

37. posiedzenie Sejmu w dniu 16 marca 2007 r.
Informacja Rządu w sprawie wyników kontroli NIK
dotycząca prywatyzacji
w latach 2000–2005 Polskich Hut Stali S.A.

Stenogram

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 23. porządku dziennego: Informacja Rządu w sprawie wyników kontroli Najwyższej Izby Kontroli dotycząca prywatyzacji w latach 2000–2005 Polskich Hut Stali S.A.

Proszę o zabranie głosu wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli pana Jacka Jezierskiego.

Bardzo proszę.

Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Jezierski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić informację o wynikach kontroli prywatyzacji Polskich Hut Stali SA. Celem tej kontroli było dokonanie oceny konsolidacji czterech hut stali – Huty Katowice, Huty im. Tadeusza Sendzimira, czyli Nowej Huty, Huty Florian oraz Huty Cedler – stanowiących wówczas około 70% polskiego rynku produkcji stali. Konsolidacja doprowadziła do powstania najpierw holdingu Polskie Huty Stali, który następnie przekształcił się w spółkę akcyjną. Kolejnym celem było dokonanie oceny samego procesu prywatyzacji tej spółki oraz dokonanie oceny tego, jak inwestor wywiązuje się z zobowiązań inwestycyjnych, które wynikały z umowy prywatyzacyjnej. W związku z tym kontrolą objęliśmy okres od 2000 r. do pierwszej połowy 2005 r., co oznacza, że wszystkie uwagi i oceny, które będę za chwilę przedstawiał, dotyczą właśnie tego okresu i osób, które w tym okresie odpowiadały za dane obszary.

Najpierw ocena ogólna. Najwyższa Izba Kontroli uważa, że prywatyzacja PHS SA, czyli Polskich Hut Stali, uchroniła cztery huty, które weszły w skład tej spółki, od upadłości. Również pozytywnie oceniamy sam wybór inwestora, który został wyłoniony i który podpisał umowę prywatyzacyjną.

Negatywnie natomiast oceniamy finansowe warunki umowy prywatyzacyjnej, które były naszym zdaniem niekorzystne dla Skarbu Państwa ze względu na zbyt niskie ceny akcji.

Odpowiedzialność za wynegocjowanie i przyjęcie warunków prywatyzacji ponosi ówczesny minister skarbu państwa, a Rada Ministrów i minister właściwy do spraw gospodarki – za ich zaakceptowanie. I teraz uzasadnienie tej oceny. Zdaniem Najwyższej Izby Kontroli nie udało się dobrze przygotować Polskich Hut Stali SA do prywatyzacji. Rząd działał pośpiesznie. Ten pośpiech wynikał z dwóch zasadniczych elementów. Po pierwsze, sytuacja na rynku produkcji stali w tym okresie była bardzo zła. Te cztery huty, które później weszły w skład spółki, początkowo holdingu, właściwie stały na granicy upadłości, groziły poważne reperkusje społeczne. Drugi element tego pośpiesznego działania wiąże się z zaniedbaniami rządu, który nie przedsięwziął odpowiednich działań w czasie, kiedy można było przewidzieć, że zwlekanie z ich podjęciem będzie przynosiło coraz gorsze skutki i będzie prowadziło do tego, że będzie rząd zmuszony działać pod presją czasu, pod presją zapowiedzi strajków, pod presją bardzo trudnych problemów społecznych i gospodarczych w tym obszarze.

Również jednym z powodów złego przygotowania Polskich Hut Stali do prywatyzacji była naszym zdaniem niedostateczna współpraca między dwoma głównymi odpowiedzialnymi resortami, to jest między resortem skarbu państwa a resortem gospodarki.

W wyniku tego z opóźnieniem sporządzono memorandum informacyjne. Bilans połączeniowy zatwierdzono dopiero w przeddzień podpisania umowy prywatyzacyjnej, nie wykonano również analiz przedprywatyzacyjnych całej spółki. Skutek tego był taki, że w umowie prywatyzacyjnej zawarto takie uzgodnienia, na podstawie których Skarb Państwa uzyskał w pierwszej kolejności za zbycie 22% ówczesnie istniejących wszystkich akcji spółki 6 mln zł. I to jest jedyna suma, jedyna kwota, która do dzisiaj wpłynęła na rachunek Skarbu Państwa.

Co prawda inwestor ma prawo wykupić od Skarbu Państwa kolejne 66 600 tys. akcji, ale po cenie 1 zł, co daje właśnie sumę 66 600 tys. zł. Inwestor na podstawie umowy prywatyzacyjnej ma prawo wykupić te akcje od Skarbu Państwa. Możliwe jest zatem, jeżeli ten niekorzystny scenariusz wypełni się, że cała kwota, jaką Skarb Państwa uzyska za 85% wszystkich akcji spółki, będzie wynosiła 72 600 tys. zł. Oczywiście nie są to wszystkie nakłady, jakie inwestor poniósł na nabycie tej spółki, o tym będę mówił później. Gdyby tak się stało, oznaczałoby to, że Skarb Państwa uzyskał kwotę niższą od tej, jaka wynikała z wyceny dokonanej przez doradcę prywatyzacyjnego. Doradca prywatyzacyjny dokonał wyceny, która zawierała się w kwotach od 101 600 tys. zł do 381 100 tys. zł. Ta pierwsza niższa kwota wynika z wyceny dokonanej metodą dochodową i Najwyższa Izba Kontroli kwestionuje tę wycenę. Uważamy, że została ona zaniżona o przynajmniej 2 mld zł, ponieważ oparta została na zaniżonej prognozie wyników finansowych PHS SA. Tak

że tu są dwie nieprawidłowości. Po pierwsze, naszym zdaniem, wycena została zaniżona; a po drugie, rząd podpisał taką umowę, która opiewa na sprzedaż tej spółki nawet poniżej tej zaniżonej wyceny.

Dlaczego uważamy, że ta wycena została zaniżona?

Wycena spółki została wykonana przez konsorcjum doradcze, przez doradcę prywatyzacyjnego, po pierwsze, wybranego niezgodnie z przepisami prawa w niekonkurencyjnym trybie; po drugie, była to ta sama spółka, która dokonywała prognozy wyników finansowych Polskich Hut Stali, tworząc biznesplan tejże spółki trzy miesiące wcześniej. I w tymże biznesplanie dokonanym trzy miesiące przed wyceną prywatyzacyjną ten sam doradca prywatyzacyjny założył, że prognozy wyników finansowych tejże spółki na lata 2003–2006 będą wyższe o ok. 2,5 mld zł. Trzy miesiące później, przedstawiając wycenę ministrowi, a właściwie zarządowi spółki, uznał, że wyniki finansowe będą o 2,5 mld niższe, po czym po raz kolejny za rok, wykonując biznesplan spółki, wrócił do poprzedniej wyceny. Za przyjęcie tak zaniżonej wyceny odpowiada, naszym zdaniem, zarząd Polskich Hut Stali przed prywatyzacją oraz osoby kierujące komórkami organizacyjnymi odpowiedzialnymi w Ministerstwie Skarbu Państwa i oczywiście minister skarbu państwa za przeprowadzenie prywatyzacji spółki.

Teraz kilka słów o zobowiązaniach inwestycyjnych inwestora. Umowa prywatyzacyjna stanowiła, że inwestor dokapitalizuje spółkę oraz wykupi wierzytelności od wierzycieli. Na uzyskanie prawa własności wszystkich obecnych akcji inwestor wydałby, gdyby wszystkie zobowiązania wykonał, ok. 1870 mln zł, z tego 800 mln zł, to jest 43% tej kwoty, stanowi wkład finansowy, pieniężny inwestora w spółkę, a około prawie miliard zł, 991 mln zł, czyli 53% tej kwoty, to są koszty wykupu wierzytelności od wierzycieli.

Przy czym trzeba stwierdzić, i jest to kolejny argument za tym, że naszym zdaniem ta wycena została zaniżona, że kwota 1430 mln zł, które inwestor zaangażował do czasu zakończenia kontroli w spółkę, to jest ok. 62% obecnie istniejących akcji, stanowi zaledwie 43% zysku netto wypracowanego przez tę grupę kapitałową w ciągu pierwszego roku po prywatyzacji.

Najwyższa Izba Kontroli nie wnosi zastrzeżeń do wyboru inwestora. Naszym zdaniem inwestor złożył najlepszą w tym czasie ofertę i prawidłowo wybrano tę właśnie ofertę. Minister skarbu państwa podejmował decyzje prywatyzacyjne na podstawie rekomendacji międzyresortowego zespołu powołanego przez prezesa Rady Ministrów oraz uzyskiwał akceptację Rady Ministrów na swoje działanie. Niezależnie jednak od prawidłowego wyboru inwestora NIK oceniła jako mało przejrzyste niektóre działania w procesie prywatyzacji, w toku których nie były przestrzegane obowiązujące procedury. I tutaj ten zapis, który mógłby świadczyć tylko o pewnych albo formalnych nieprawidłowościach, albo tylko nieznacznych uchybieniach, w swoich skutkach doprowadził do bardzo

istotnych konsekwencji rzutujących na największą nieprawidłowość tej prywatyzacji, to właśnie na zaniżoną wycenę. Mianowicie Rada Ministrów, przyjmując rządowy program restrukturyzacji i prywatyzacji Polskich Hut Stali, odstąpiła od obowiązujących w Ministerstwie Skarbu Państwa zasad i poleciła zlecenie wykonania wyceny spółki nie ministrowi skarbu państwa, tak jak to według zasad działo się do tamtej pory, ale samej spółce, samemu zarządowi spółki. Konsekwencją tego było to, że otrzymaną wycenę prywatyzacyjną od doradcy minister przyjął na podstawie rekomendacji swoich dyrektorów bez sprawdzania jej wiarygodności, twierdząc w czasie przesłuchań prowadzonych w ramach procedury kontrolnej, że był przekonany, że takiej weryfikacji dokonały jego jednostki organizacyjne. Natomiast dyrektorzy tych jednostek organizacyjnych stwierdzili, że w związku z tym, że to nie oni zlecali tę wycenę a zarząd spółki, też nie oni czuli się odpowiedzialni za weryfikację tejże wyceny, bo to ten, który zleca, powinien dokonywać wyceny. Z kolei zarząd spółki był przede wszystkim zainteresowany, a wręcz zobowiązany prawem do działania na dobro spółki. W związku z tym jego nie interesowało to, jaką cenę za akcję przedsiębiorstwa otrzyma właściciel, czyli minister skarbu państwa. Zarząd spółki interesowało to, żeby inwestor do spółki wprowadził jak największą kwotę pieniężną, żeby inwestor zainwestował jak najwięcej w spółkę. Zarząd spółki, krótko mówiąc, nie był zainteresowany tym, żeby właściciel uzyskał jak najlepszą kwotę za sprzedawany majątek. To drobne na pozór uchybienie doprowadziło więc w konsekwencji do takiej sytuacji.

Smaczku dodaje sprawie jeszcze fakt, że prezes zarządu tej spółki przed prywatyzacją później został zatrudniony przez inwestora w zarządzie spółki. Te kwestie Najwyższa Izba Kontroli uznała za na tyle poważne, że zgłosiła zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa do prokuratury i w tym zawiadomieniu znalazły się sprawy dotyczące zaniżenia ceny akcji, zaniżenia wyceny oraz ta druga kwestia, a mianowicie zatrudnienia doradcy prywatyzacyjnego w trybie niekonkurencyjnym. Według naszych informacji, w tej chwili śledztwo prowadzi Wydział ds. Przystępczości Zorganizowanej Prokuratury Apelacyjnej w Katowicach. Informacja została przesłana również do Centralnego Biura Antykorupcyjnego, ze wskazaniem tych właśnie kwestii, które zostały skierowane do prokuratury. Najwyższa Izba Kontroli nie wnosi uwag do działań podejmowanych w celu udostępnienia akcji PHS SA osobom uprawnionym oraz pozytywnie ocenia realizację zobowiązań prywatyzacyjnych dotyczących inwestycji. Co prawda, termin zakończenia tych inwestycji ulega przesunięciu, ale to ze względu na poszerzenie zakresu rzeczowego i konieczności uzgodnienia inwestycji z Komisją Europejską. Spółka podjęła realizację czterech tzw. strategicznych inwestycji wymaganych umową prywatyzacyjną, a także biznesplanem na lata 2003–2006. Najwyższa Izba Kontroli pozytywnie ocenia zaangażowanie środków własnych spółki w proces restrukturyzacji

zatrudnienia, ograniczając w ten sposób wielkość środków budżetowych angażowanych w tę restrukturyzację.

Pozytywnie oceniamy również zrealizowanie przez ministra właściwego do spraw gospodarki obowiązku utworzenia spółki – to jest z okresu przed prywatyzacją – Polskie Huty Stali SA, mimo popełnionych w tym procesie pewnych nieprawidłowości.

Na zakończenie chcę powiedzieć, że Najwyższa Izba Kontroli zwróciła się do ministra skarbu państwa z wnioskiem o podjęcie działań zmierzających do renegocjacji tych postanowień umowy prywatyzacyjnej, które dają mu prawo do wykupu kolejnego pakietu 25% akcji spółki, po cenie uzgodnionej w umowie prywatyzacyjnej, która, jak wiemy, była podejmowana w zupełnie innych warunkach rynkowych.

Nasza negatywna ocena wynika nie z tego, że rząd podejmował te działania w trudnych warunkach, co potwierdzamy, ale z tego, że – naszym zdaniem – miał świadomość faktu, że doradca prywatyzacyjny najpierw inaczej wycenił tę spółkę, a później na potrzeby umowy prywatyzacyjnej zaniżył wycenę. Po czym, tworząc kolejny raz biznesplan, ponownie wrócił do podwyższonej wyceny. Te dokumenty posiada Ministerstwo Skarbu Państwa, posiada rząd.

W związku z tym, naszym zdaniem, minister skarbu państwa nie zachował się jak gospodarz dbający prawidłowo o swój majątek, lecz doprowadził do tego, że podpisywał umowę w warunkach dających znaczącą przewagę inwestorowi, który świadom tych wycen – bo przecież też miał pełny dostęp do materiałów, do analiz – mógł być skłonny do zawarcia umowy na warunkach korzystniejszych dla Skarbu Państwa.

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo panu prezesowi. Proszę o zabranie głosu ministra Skarbu Państwa pana Wojciecha Jasińskiego w celu przedstawienia informacji.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister Skarbu Państwa Wojciech Jasiński:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W swojej informacji chciałbym się w większym stopniu odnieść do wniosków, jakie w ministerstwie powinny być wyciągnięte, i do tego, co trzeba zrobić, aby tę transakcję uczynić możliwie najbardziej korzystną. Stan faktyczny – to, co wynika z kontroli – pan prezes przedstawił, z tym polemizować jest trudno. Natomiast myślę, że kilka uwag i kilka wniosków jestem Izbie winien. Huty były w bardzo złym stanie, w bardzo złej kondycji finansowej. To jest

prawda, że był wielki nacisk pracowników, wielki nacisk opinii publicznej, żeby do tej transakcji doszło. Można powiedzieć, że dzisiaj jesteśmy w podobnej sytuacji, jeśli chodzi o stocznie. Sytuacja jest bardzo zła na skutek długotrwałej zapaści, tak że stoimy przed trudnymi decyzjami. Z całą pewnością decyzje w sprawie hut trzeba było podejmować szybko. Nacisk czasu był duży, przeciąganie sprawy mogło doprowadzić do tego, że huty upadną. Tym niemniej uważam, że – będę się starał być wstrzemięźliwy, jeśli idzie o ocenę moich poprzedników, bo wiem, że też będę na nią wystawiony ze strony moich następców – zaniechanie analiz przedprywatyzacyjnych było błędem, nawet jeśli było to zgodne z prawem. Przy niewielkich prywatyzacjach można odstąpić od tego, co nie jest wymagane prawem, ale uważam, że minister przy takich dużych transakcjach, hutach powinien jednak żądać i zlecać własne analizy. To po pierwsze. A po drugie, znaczny zarzut Izby polega na tym, że ministerstwo nie weryfikowało tych analiz, które zostały zamówione przez spółkę. Problem polega, najogólniej mówiąc, na tym, czy minister ma polegać wyłącznie na tym, co ustalą inni, czy ma korzystać z własnego aparatu, własnego ministerstwa, czy ma – najkrócej rzecz ujmując – od własnych pracowników, dyrektorów usłyszeć tylko to, co myślą inni, czy ma im powiedzieć: panie dyrektorze, panie naczelniku czy panie inspektorze, chciałbym wiedzieć, co pan o tym myśli. Proszę o przeczytanie tej analizy, zapoznanie się z nią i wskazanie mi, gdzie są zagrożenia. Z tych analiz wynika przecież obowiązek podjęcia przez ministra decyzji. Nawet przy braku czasu należy jednak dążyć do tego, aby minister miał własne informacje, po to jest aparat ministerstwa. Jeśli o to chodzi, uważam, że była to nieprawidłowość, ale, jak mówię, trzeba ją oceniać w kontekście braku czasu. Powinny też być przejrzyste procedury podejmowania decyzji przez rząd. Nawet jeśli minister czy sekretarz stanu, bo w tym wypadku o to chodziło, doprowadzi do zmiany decyzji prezesa Urzędu Zamówień Publicznych o zatwierdzeniu wyboru konsorcjum doradczego z wolnej ręki, to jednak powinny być ślady tej decyzji na piśmie. Mogą one być oczywiście w kancelarii tajnej. Moim zdaniem tego typu decyzje, jeśli podejmuje je prezes Urzędu Zamówień Publicznych, że zmienia z trybu przetargu czy innego na tryb z wolnej ręki, to powinien powiedzieć i zostawić jej ślad na piśmie: uznałem takie i takie argumenty przedstawione mi przez ministra i zrobiłem to. Nie powinno być to robione w taki sposób jak teraz. Według obecnej wiedzy wniosek ministra skarbu państwa o tryb z wolnej ręki był dokładnie tej samej treści. A więc tutaj dopatrywałbym się nieprawidłowości.

Należy jeszcze wspomnieć, że w procesie prywatyzacji, jeśli można tak powiedzieć, oprócz ministra skarbu państwa brały udział także inne organy:

Rada Ministrów, prezes Rady Ministrów powoływał zespół, Ministerstwo Gospodarki, a także w pewnym sensie instytucje Unii Europejskiej, które monitorowały, czy ustalały, jaki jest możliwy zakres pomocy publicznej. Natomiast partner, konsorcjum, był tylko jeden. Jeden partner ma zaw-

sze różnego rodzaju możliwości wykorzystania różnic pomiędzy poszczególnymi elementami, które, można powiedzieć, składają się na polską stronę. W prywatyzacji i nie tylko dosyć często spotykamy się z tym, że partner z umowy prywatyzacyjnej mówi, że podpisał umowę z rządem polskim - wszystko jedno, jaką instytucją rządową, bo to jest rząd polski. To jest oczywiście niezgodne z prawdą i niezgodne z prawem. Partnerem w umowie prywatyzacyjnej w tym wypadku był minister skarbu. Nasi partnerzy natomiast próbują..

Poza tym załącznikiem do umowy, czyli elementem umowy, był biznesplan, który mówił, w jaki sposób będą wykonane inwestycje, w jakim czasie. W rozmowach, które podjęliśmy z partnerem, to znaczy właściwie jeszcze przed złożeniem tej informacji, jeśli chodzi o możliwość uzyskania wyższej ceny za pozyskane akcje, w odpowiedzi spotykamy się często z taką argumentacją, że ustaliliśmy to już z Unią Europejską, że zmieniliśmy biznesplan, a Unia Europejska zatwierdziła to – może nie mówią tego w aż taki sposób, ale tak to można zrozumieć – i wam w ministerstwie skarbu nic do tego. Otóż to nie tak. Nie jesteśmy w stanie przyjąć tego typu argumentacji i mówimy, że jesteśmy stroną umowy. Tego typu zmiany Unia ma tylko zatwierdzić, ma powiedzieć, że one są zgodne z wytycznymi unijnymi, natomiast zatwierdzić może je ten, kto podpisał umowę, z nim trzeba uzgadniać, a umowę podpisał minister skarbu i on musi wyrazić na to zgodę. To jest nasz w zasadzie jedyny argument, dzięki któremu możemy uzyskać wyższą cenę. Przypomnijmy, jak to powiedział pan prezes, że Skarb Państwa dotychczas dostał 6 mln, a ma 66 mln akcji z okładem, które normalnie jest zobowiązany umową sprzedać za złotówkę. Tym niemniej uważamy, że ze względu na to, że nie wszystkie warunki umowy zostały wypełnione, a także ze względu na to, że niektóre korzyści inwestor uzyskał nie dzięki swojej pracy, tylko niejako warunkom obiektywnym, dzięki poprawie koniunktury, powinien podzielić się tymi swoimi korzyściami ze Skarbem Państwa. Dzisiejsza cena tych akcji to około 30 zł. Mówię więc o zupełnie teoretycznych możliwościach, ale będziemy chcieli rozmawiać.

W umowie poza tym jest, że jeśli w ciągu 2007 r. nie porozumiemy się, jeśli chodzi o sprzedaż, to inwestor będzie musiał w ogóle upublicznić akcje. Będziemy musieli tego się trzymać. Uważamy, że w taki sposób powinniśmy działać, taki jest nasz obowiązek, jeśli idzie o interes Skarbu Państwa. Jest, Wysoki Sejmie, jeszcze problem doradców inwestycyjnych. Z jednej strony doradcy inwestycyjni, firmy konsultingowe, itd. bardzo wiele pieniędzy wydają na to, żeby się ogłaszać, że są profesjonalistami, a z drugiej strony często jakość ich opracowań jest taka, żeby zawsze wyszło, że mają rację, czyli dolne granice stanów dolnych, bo w takim przypadku zawsze okaże się, że trafią. To jest problem, przed którym stoi ministerstwo, przed którym zawsze będzie stał każdy podmiot państwowy zlecający tego typu prace. Trzeba znaleźć możliwości weryfikacji, ale chciałem bardzo wyraźnie ten problem podkreślić, że mało jest firm konsultingowych, firm doradczych,

działających na tyle dobrze, by mieć możliwość powiedzieć: skarbie państwa czy inny zleceniodawco bądź bardziej ofensywny w swoich działaniach. Z jednej strony jako urząd jesteśmy pod silną presją, że nie korzystamy z zewnętrznych doradców, z profesjonalistów, jak to się mówi, że powinniśmy z nich skorzystać, a z drugiej strony, jak korzystamy, to także jest źle, bo jakość tego często pozostawia wiele do życzenia, także w tej Izbie bardzo często się o nich mówi. To jest bardzo poważny problem. Jakkolwiek jeśli tak zmieniają się w ciągu krótkiego czasu wyceny, podczas gdy wiadomo, że wraz z czasem ta wycena, ocena przyszłych możliwości hut powinna być wyższa, to także należałoby szczegółowo wypytać, dlaczego tak się stało. Chociaż czasem wydaje mi się, że profesjonalizm firm doradczych polega na tym, żeby możliwie najzgrabniej tego typu różnice wyjaśnić, ale to już niejako na marginesie.

Chciałbym poza tym zwrócić uwagę Wysokiej Izby na następujący problem. Zawsze podczas rozmów prywatyzacyjnych rządu stawiany był bardzo poważny warunek inwestycji w zakupioną fabrykę, w spółkę. To jest dla każdego rządu bardzo ważna rzecz. Chcemy, potrzebujemy tych inwestycji, ale z drugiej strony przy ocenie tego musimy pamiętać, że w tym wypadku Mittal, inwestując, inwestuje już w swoje, w to, co będzie w zasadzie - szczególnie, jeśli zakupi pozostałe akcje - jego. Można więc powiedzieć tak: w wielu przypadkach było tak, że pomimo zobowiązań faktyczne inwestowanie było niewielkie, bo firmy tłumaczyły się, że jeśli nie nadchodziła koniunktura, jeśli nie miały zbytu na produkowany towar, to z inwestycjami było bardzo różnie. W tym wypadku Mittal inwestuje przede wszystkim dlatego, że czuje, iż na tym zarobi. W tym oczywiście nie ma niczego złego – żeby to było jasne – ale trzeba pamiętać, że to, co zainwestuje, jest jego. I to jest wynik koniunktury, na którą inwestor ma tylko, powiem, bardzo umiarkowany, jeśli nie żaden wpływ, bo inwestor tylko korzysta z tej koniunktury.

A więc my podejmujemy działania polegające na tym, że chcemy uzyskać wyższą cenę za akcje, chociaż oczywiście sytuacja jest trudna. Nie chciałbym mówić o szczegółach rozmów, bo to zawsze stanowi tajemnicę. Wiem, że konkurenci mają większe możliwości. Rząd jest w sytuacji o tyle trudnej, że z jednej strony występuje jako organ państwa, szczególnie Ministerstwo Skarbu Państwa, a z drugiej strony jest stroną umowy o charakterze cywilnoprawnym, w której powinien się zachowywać tak, jak każdy prywatny inwestor. Niemniej jednak rząd pewnych rzeczy nie może. Nie chciałbym debatować z inwestorem za pośrednictwem mównicy sejmowej. Podejmujemy tego typu działania i będziemy się starali być w tym możliwie jak najbardziej zdecydowani, żeby uzyskana cena była jak najlepsza, ale nie można niczego przesądzić.

Chcę Wysoką Izbę poinformować, że Polska podpisała różnego rodzaju umowy o ochronie inwestycji, z różnymi państwami. Jakkolwiek w Polsce jest bardzo dobra ochrona inwestycji, to dochodzi do takich paradoksów, że jeśli któryś z naszych partnerów, z jakichś inwestorów w Polsce,

przegrał przed sądem polskim sprawę, to z tego wyciąga wniosek, że Polska nienależycie chroni inwestycje i próbuje szukać arbitrażu. Zupełna karykatura tych zamierzeń, które towarzyszyły podpisywaniu tej umowy, ale z tym też się spotykamy.

Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że jesteśmy w takiej sytuacji, w jakiej jesteśmy. Tego typu działania podjęliśmy. Będziemy się starali to zrealizować jak najlepiej. Na przyszłość natomiast dla mnie są to tego typu działania, że w wielkich prywatyzacjach, niezależnie od wszystkiego, minister skarbu musi mieć własne opracowania, i po to ma aparat ministra skarbu, aby móc te opracowania weryfikować.

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Sejm podjął decyzję o wysłuchaniu w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowych oświadczeń w imieniu kół.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę, pani poseł Ewa Malik, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę o przedstawienie stanowiska w imieniu klubu.

Poseł Ewa Malik:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

„...ktokolwiek grosz publiczny do swego rozporządzenia odbiera, wydatek onegoż usprawiedliwić winien”. To jest cytat z wypowiedzi ministra skarbu Księstwa Warszawskiego Tadeusza Dembowskiego z roku 1808. Te słowa stanowią misję i cel, jaki przyświeca funkcjonowaniu NIK w Polsce, ale również, i przede wszystkim, odnoszą się one do ludzi sprawujących władzę w państwie i stanowiących o tym, jak dużo tego „grosza” trafia do publicznej kasy, m.in. z prywatyzacji największych państwowych firm, a jak dużo trafia do prywatnych kieszeni najwyższych urzędników państwowych. To jest również istotne.

Najwyższa Izba Kontroli przeprowadziła kontrolę prywatyzacji Polskich Hut Stali SA. Inspiracją do podjęcia kontroli były także wnioski poselskie oraz skarga reprezentantów związków zawodowych, głównie „Solidarności”. Celem kontroli była ocena prawidłowości prywatyzacji i restrukturyzacji Polskich Hut Stali SA, w tym ocena stopnia realizacji celów prywatyzacji i restrukturyzacji PHS. NIK w podsumowaniu raportu stwierdziła, że ocena skontrolowanych zagadnień jest negatywna w odniesieniu do przebiegu i warunków finansowych prywatyzacji PHS. NIK oceniała, że finansowe parametry umowy prywatyzacyjnej były niekorzystne dla Skarbu Państwa ze względu na zbyt ni-

skie ceny akcji. Odpowiedzialność za wynegocjowanie i przyjęcie niekorzystnych warunków prywatyzacji ponosi minister skarbu państwa, a Rada Ministrów i minister właściwy do spraw gospodarki ponoszą odpowiedzialność za ich zaakceptowanie. (*Poseł Jacek Kurski: Z SLD.*) (*Oklaski*)

Właśnie chcę to powiedzieć, panie pośle. W czasie prywatyzacji PHS funkcje te były sprawowane między innymi przez ministrów skarbu państwa pana Piotra Czyżewskiego, pana Jerzego Hausnera, pana Zbigniewa Kaniewskiego, także przez sekretarza stanu w tymże ministerstwie pana Andrzeja Szarawarskiego... (*Głosy z sali: Uuu!*) ...jak również przez ministra gospodarki Jerzego Hausnera.

NIK zarzuca w raporcie między innymi to, że nie zostały wykonane analizy przedprywatyzacyjne Polskich Hut Stali, za co odpowiadają kolejni ministrowie skarbu państwa w okresie od utworzenia spółki do podpisania umowy prywatyzacyjnej. Ministerstwo Skarbu Państwa nie zweryfikowało również oszacowania wartości akcji PHS SA sporządzonego na zlecenie spółki.

Odpowiedzialność za zatwierdzenie przeprowadzonego z nieprawidłowościami procesu przygotowania warunków prywatyzacji i podpisanie umowy prywatyzacyjnej na tak ustalonych warunkach ponosi minister skarbu państwa, a więc osoby wyżej wymienione.

W tej sprawie bardzo istotne dla obecnego rządu są wnioski z kontroli procesu restrukturyzacji i prywatyzacji Polskich Hut Stali przeprowadzonej przez NIK, zgodnie z którymi, po pierwsze, NIK negatywnie oceniła finansowe warunki prywatyzacji PHS, zaniżenie wyceny PHS o ponad 2 mld zł. Do końca 2005 r. inwestor zaangażował w PHS około 1400 tys. zł, co stanowi zaledwie 48% zysku netto wypracowanego przez grupę PHS w 2004 r., przy czym zysk inwestora stanowił aż 3 mld zł.

Po drugie, wartość PHS została ustalona przez Ministerstwo Skarbu Państwa, kierowane w tym zakresie przez ministra Andrzeja Szarawarskiego, na podstawie zaniżonej wyceny sporządzonej przez konsorcjum firm BRE Corporate Finance i Evip. W opracowanym w tym czasie przez to samo konsorcjum doradców biznesplanie PHS stanowiącym załącznik tak do umowy prywatyzacyjnej PHS, jak i do traktatu akcesyjnego Polski do Unii Europejskiej prognozy finansowe były o 2,5 mld zł wyższe. Świadczy to o celowym zaniżeniu wartości PHS o 2,5 mld zł i sporządzeniu tego dokumentu wyłącznie na potrzeby prywatyzacji. Do dziś aktualny jest pierwotny biznesplan Polskich Hut Stali, gdyż stanowi on załącznik do traktatu akcesyjnego Polski do Unii Europejskiej, jak i do umowy prywatyzacyjnej. Dlaczego tym załącznikiem nie jest wyżej wymieniona wycena?

W obliczu tych faktów można pokusić się o stwierdzenie, że zarówno Ministerstwo Skarbu Państwa, jak i rząd w 2003 r. zdawały sobie sprawę, że ten dokument jest niewiarygodny. Przypomnę, że różnica 2,5 mld zł stanowi wymiar zaniżenia wartości PHS.

Po trzecie, opracowana wycena nie była weryfikowana ani formalnie, ani merytorycznie tak przez ówczesny zarząd PHS, jak i przez Ministerstwo Skarbu Państwa. NIK oceniła to jako brak rzetelności, a więc celowe działanie tych organów.

Po czwarte, minister skarbu państwa nie zlecił wymaganych przez Radę Ministrów analiz przedprywatyzacyjnych, o czym był łaskaw mówić już pan minister, więc nie będę tego tematu rozwijała. Po piąte, NIK negatywnie oceniła zatrudnienie przez ministra skarbu państwa konsorcjum doradczego w procesie prywatyzacji PHS w trybie z wolnej ręki, oceniając to jako przejaw działania korupcyjnego.

Proszę Państwa! Wobec stawianych przez NIK jednoznacznych wniosków dotyczących nieprawidłowości przy prywatyzacji PHS na skalę 2 mld zł i w związku z tym, że NIK adresuje te zarzuty do konkretnych urzędów i organów spółki PHS, Klub Parlamentarny Prawa i Sprawiedliwości, który mam przyjemność reprezentować, postuluje w odniesieniu do obecnego rządu konieczność przeprowadzenia rzeczywistej i gruntownej oceny wszelkich okoliczności, w tym od strony formalno-prawnej i ekonomicznej, dotyczących prywatyzacji Polskich Hut Stali.

Przykro mi, że w ciągu przyznanego mi czasu, jedynie 10 minut, nie mogę się odnieść do innych aspektów tej prywatyzacji, która, jak państwo wiecie, stanowi przykład najgorzej wykonanej prywatyzacji w dziejach III Rzeczypospolitej Polskiej... (*Poseł Ryszard Zbrzyzny: A PZU?*) (*Poseł Jacek Kurski: Telekomunikacja.*)

Tak, może parę innych przykładów by się znalazło. ...zwłaszcza w kontekście dzisiejszych doniesień prasowych o tym, że pan Andrzej Pęczak zażądał w imieniu Leszka Millera 3 mln dolarów za pomoc w prywatyzacji PHS. (*Poseł Jacek Kurski: To i tak mało.*) (*Poseł Ryszard Zbrzyzny: Mało*)

Warto chociaż krótko odnieść się jeszcze do kilku innych wątków prywatyzacji PHS, które również powinny stanowić przestrożę dla kolejnych rządów, jak nie należy przeprowadzać procesu prywatyzacji. Fakty są takie, proszę państwa:

W grudniu 2002 r. rząd Rzeczypospolitej Polskiej wywodzący się z SLD zobowiązał się do obniżenia mocy produkcyjnych, trwałej likwidacji instalacji technologicznych, polskiego hutnictwa o prawie 1 mln ton stali, redukcji zatrudnienia o kilkanaście tysięcy pracowników, w tym w PHS o 12 tys. miejsc pracy, w sytuacji gdy pojawiły się oznaki zbliżającej się światowej koniunktury na wyroby stalowe; wszystko to jest zapisane w traktacie akcesyjnym Unii Europejskiej (protokół numer 8). Kolejna sprawa. Podczas toczących się działań przedprywatyzacyjnych ministra skarbu państwa

przedstawiciele jednego z oferentów, US Steel, złożyli zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Śledztwo prowadzi prokuratura w Warszawie, a podejrzani to oczywiście Andrzej Szarawarski, Marek Dochnal i inni. Zarzut – korupcja i dopuszczenie do prywatyzacji osób nieuprawnionych, a także przekroczenie kompetencji przez urzędników państwowych.

Po trzecie, jest tutaj również wątek dotyczący pana prezydenta Kwaśniewskiego; trzykrotne jego spotkanie z L.N. Mittalem przed podpisaniem umowy prywatyzacyjnej, organizowane podobno m.in. za pośrednictwem Marka Dochnala, Antoniego Styrzuli i Marka Siwca.

I jeszcze jedna rzecz: wpłaty znaczących kwot przez L.N. Mittala na konto fundacji „Łódzkim szkołom, łódzkim dzieciom”. Okazuje się, że we władzach statutowych tej fundacji zasiadała m.in. żona byłego premiera Rzeczypospolitej Polskiej Leszka Millera. Bardzo ważna sprawa to wycena akcji PHS SA; bardzo znaczące, celowe, jak się wydaje, zaniżenie wyceny akcji PHS przez konsorcjum BRE Corporate Finance/ EVIP (doradców ministra skarbu państwa) w procesie prywatyzacji, co też jest nieprawidłowością i również zostało stwierdzone we wnioskach NIK. *(Dzwonek)*

Proszę państwa, myślę, że nie jestem w stanie omówić wielu różnych wątków, również aferalnych, niestety. *(Poseł Ryszard Zbrzyzny. To nie o to chodzi.)*

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze!

Wysoka Izbo! Skoro brak czasu nie pozwala mi się odnieść do różnych innych istotnych faktów z przebiegu tej prywatyzacji... *(Poseł Ryszard Zbrzyzny. Do protokołu.)* ...w związku z tym jeszcze raz powtórzę, że Klub Parlamentarny Prawa i Sprawiedliwości, popierając stanowisko rządu, wyrażone w wystąpieniu pana ministra Jasińskiego w sprawie raportu NIK dotyczącego prywatyzacji PHS za lata 2000–2005, zwraca się jednocześnie z apelem o przeprowadzenie przez rząd bardzo gruntownej analizy i dokonanie oceny wszelkich okoliczności łączących się ze sprawą kontrowersyjnego, nie do końca wyjaśnionego procesu prywatyzacji PHS.

Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, pani poseł. Proszę.

Poseł Zygmunt Wrzodak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Debatujemy dzisiaj o bardzo ważnej sprawie, państwo polskie na tzw. prywatyzacji straciło miliardy złotych, a telewizja publiczna w tej chwili przerwała transmisję, żeby ludzie nie usłyszeli prawdy o procesie prywatyzacyjnym w Polsce.

(Poseł Jan Wyrowiński: Przerwa!)

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Przerwa!)

Pani marszałek, bardzo proszę o wyjaśnienie tej sprawy.

Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Dobrze, sekretariat zaraz będzie to wyjaśniać. Bardzo proszę pana posła Jana Wyrowińskiego, Platforma Obywatelska. Zaraz będzie wyjaśnienie, panie pośle. *(Głos z sali: Może poczekamy?)*

(Poseł Jacek Kurski: Poseł Wyrowiński ma być bez telewizji?)

(Głosy z sali: Przerwa!)

(Poseł Izabela Kloc: Powinna być przerwa i powtórzenie wystąpienia pani poseł Malik.) (Głos z sali: Nie mam prawa prosić o przerwę, chyba że jest jakaś umowa między Kancelarią Sejmu a telewizją, że do 16.30.)

Bardzo proszę, panie pośle.

(Poseł Jacek Kurski: Z klubu Platformy nikogo w telewizji?)

Poseł Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Proces prywatyzacji spółki Polskie Huty Stali był niezwykle skomplikowanym i trudnym przedsięwzięciem. Chciałbym to Wysokiej Izbie uświadomić. Po pierwsze, to skomplikowanie i trudność wynikały z faktu, że prywatyzowano podmiot, który jest znaczącym podmiotem w polskiej gospodarce. Jak tutaj wspomniał pan prezes Jeziński, te 4 huty obejmowały 75% rynku produktów stalowych. Po drugie, stopień zadłużenia tego podmiotu i konieczność dokonania w ramach transakcji prywatyzacyjnej restrukturyzacji finansowej, to niewątpliwie powodowało duże komplikacje w wypadku tej operacji. Po trzecie, konieczność współpracy przy podejmowaniu decyzji dwóch resortów. To często powoduje konflikt i niedomówienia, co zresztą widać w wynikach kontroli. Wreszcie, co jest równie ważne, szanowni państwo, to taka kwestia, że oprócz krajowych regulacji prawnych trzeba uwzględniać regulacje unijne, dlatego że, nie wiem, czy państwo macie tego świadomość, stopień komplikacji przy pisaniu traktatu akcesyjnego, jeżeli chodzi o ten problem, był podobny jak w przypadku problemów związanych z rolnictwem. Ilość

czasu, który spędzili negocjatorzy na ustalaniu tych wszystkich skomplikowanych spraw, była podobna. (*Gwar na sali*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Bardzo proszę panie posłanki...

Posel Jan Wyrowiński:

Proszę odliczyć trochę czasu.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

...dać możliwość wypowiedzenia stanowiska w imieniu klubu. Bardzo proszę.

Posel Jan Wyrowiński:

W sytuacji, gdy od 1990 r. nie udało się skutecznie zrestrukturyzować polskiego hutnictwa, utworzenie w 2002 r., a następnie konsolidacja i prywatyzacja tego podmiotu, który się nazywał Polskie Huty Stali, było, jakkolwiek na to patrzeć, przełomowym momentem w dziele przystosowywania się tego sektora, czyli polskiego hutnictwa, do wyzwań, jakie hutnictwu stawia gospodarka globalna. Panie i Panowie Posłowie! Raport, który dzisiaj jest przedmiotem naszej oceny, był bardzo oczekiwany. Rok temu, w lutym 2006 r., odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Skarbu Państwa i Komisji Gospodarki poświęcone problematyce prywatyzacji Polskich Hut Stali. Wówczas pamiętam, że jednym z podstawowych postulatów, który był kierowany do uczestników tego spotkania ze strony rządu i innych, było to, aby ten raport jak najszybciej się pojawił. To było rok temu. Wówczas również, chciałbym to przypomnieć w świetle tego, o czym mówiła pani poseł Malik, postawiono postulat, aby ministerstwo we własnym zakresie wykonało audyt całego przedsięwzięcia, aby - z uwagi właśnie na ten cały skomplikowany proces podejmowania decyzji i niezbyt jasną ścieżkę decyzyjną - ze strony ministerstwa pojawiła się tego rodzaju ocena. Nie wiem, czy ten audyt został przeprowadzony, natomiast taki postulat został wtedy, na tym wspólnym posiedzeniu Komisji Skarbu Państwa i Komisji Gospodarki, przez państwa posłów przedstawiony. Nie chciałbym w niczym umniejszać win, które pan prezes tak precyzyjnie wyliczył, win, które zostały popełnione w trakcie tego procesu prywatyzacyjnego, win instytucji i osób odpowiedzialnych za ten proces. Wierzę głęboko, że te winy będą gruntownie rozpatrzone przez właściwe organy państwa i, gdy trzeba, sprawiedliwie osądzone.

Natomiast moim zdaniem ta dzisiejsza debata również mogłaby być powodem tego, abyśmy się zastanowili, dlaczego musiało upłynąć tyle czasu, dlaczego zmarnowano tyle pieniędzy i ludzkiej

energii, zanim prywatyzacja tego rdzenia polskiego hutnictwa stała się faktem. Warto się również w dniu dzisiejszym podczas tej debaty zastanowić nad tym, dlaczego to się stało dopiero w sytuacji granicznej; w sytuacji widma bankructwa (bo z tym się zgadzamy, pan mister też o tym mówił); w sytuacji kiedy dług, który wtedy ciążył na hutach, jest obliczany na 4–5 mld zł; w sytuacji kiedy na gardle tych hut był nóż upadłości (przecież państwo doskonale pamiętacie, że od 2000 r., od 2001 r. codziennymi gośćmi prezesów zarządów tych hut byli wierzyciele, którzy grozili odcięciem gazu, odcięciem dostaw węgla koksowego, energii elektrycznej itd.); w sytuacji kiedy mieliśmy swoisty przymus negocjacyjny wynikający z faktu, że niedługo wchodzimy do Unii Europejskiej i staniemy wobec dylematu rozliczenia się z pomocy publicznej, która była przyznawana tym hutom, i możliwości jej wykorzystania. Dlaczego dopiero w takich dramatycznych okolicznościach zapadła ta decyzja, szanowni państwo? Decyzja – myślę, że się też musimy co do tego zgodzić – w swych finalnych skutkach jednak dla branży korzystna. Otóż co się działo od 1990 r. przez prawie 12 lat, jeżeli chodzi o prywatyzację polskiego hutnictwa? Pan prezes doskonale wie, że przed tym raportem był raport Najwyższej Izby Kontroli bodajże z 2003 r. na temat oceny tego wszystkiego, co się w tym czasie działo, i warto do tego wrócić. Albowiem trzeba również dzisiaj, stawiając to pytanie i oskarżenia o winy, o zaniedbania, o te wszystkie nieprawidłowości, które tutaj zostały, powtarzam, tak skrupulatnie i, mam nadzieję, rzetelnie wyliczone, zapytać się o to, kto jest winien tych opóźnień i ile one kosztowały polskiego podatnika. Uważam, że warto skutki finansowe tych zaniechań policzyć i skonfrontować z ewentualnymi stratami, które Skarb Państwa poniósł przy okazji tej prywatyzacji. Pytanie podstawowe moim zdaniem w tej sprawie dotyczy tego, jak to się stało, że jedno z najważniejszych ustaleń, wynikających z bardzo rzetelnie przeprowadzonej analizy sektorowej sektora hutnictwa, opracowanej przez konsorcjum kanadyjskie i przyjętej przez rząd w 1992 r., brzmiało tak: Utworzenie spółki akcyjnej z połączenia hut Katowice i Sędzimir nie zostało zrealizowane w 1993 r., tak jak miało być, tylko w 2002 r. Kto dopuścił do tego, że te dwie sąsiadujące ze sobą huty przez 10 lat rywalizowały ze sobą na inwestycje, konkurowały ze sobą na rynku itd.? Dlaczego tak się stało, że w tych odległych od siebie o kilkanaście kilometrów hutach... (*Głos z sali: Przesada.*) ...prowadzono identyczne inwestycje... (*Głos z sali: Jakże inwestycje?*) ...wymagające potężnych nakładów środków publicznych? Dlaczego tak się stało? Szanowni państwo, to jest moim zdaniem dosyć ważne pytanie, prawdziwa bowiem strata to strata wynikająca ze zmarnowanego czasu, utraconych szans i wyrzuconych bardzo często w błoto publicznych pieniędzy. Co stało na przeszkodzie, aby to, co można było zrealizować w 1993 r., zaczęto realizować dopiero 10 lat później? Chciałbym jeszcze przypomnieć jedno ważne stwierdzenie, zresztą przytoczone w poprzednim raporcie Najwyższej Izby Kontroli, a wynikające z sektorowego opracowania dla hutnictwa. Pierwsze to było zamrożenie wszelkich wydatków inwestycyj-

nych i gwarancji we wszystkich hutach w trybie natychmiastowym, przyjęto bowiem, że inwestycje realizowane ad hoc mogą zrujnować plany restrukturyzacji całego sektora. Za konieczne uznano skreślenie bądź zawieszenie realizacji przyjętych projektów inwestycyjnych o przewidywanych nakładach wynoszących ok. 1 mld dolarów USA. To fundamentalne dla powodzenia restrukturyzacji w tamtym czasie polskiego sektora hutnictwa zalecenie nie zostało zrealizowane. Każdy sobie rzepkę inwestycyjną skrobał. Pamiętam posiedzenia Komisji Skarbu Państwa i Komisji Przekształceń Własnościowych, kiedy przyjeżdżali prezesi hut i się chwaliли, ile to oni zainwestowali, mimo że to były wydatki lokowane w podobne albo bliźniacze projekty. Przecież problemy z różnymi nakładami hutniczymi brały się m.in. z tego bałaganu kompetencyjnego, z braku właściwego nadzoru właścicielskiego, nadzoru właściciela, którym było państwo. Pan minister był uprzejmy powiedzieć, że Mittal inwestuje w swoje. Tak, inwestuje w swoje i robi to z głową. Natomiast, panie ministrze – to nie jest do pana kierowany wytyk – huty, które wtedy funkcjonowały, inwestowały też w swoje, tylko efekt był taki, że to inwestowanie doprowadzało do pogorszenia ich sytuacji finansowej. Nie inwestowano z głową. A dlaczego tak się działo? Dlatego że nie było właściciela, a państwo było niezwykle słabym i nieefektywnym właścicielem. Panie i Panowie Posłowie! Powiem tak: prywatyzacja polskich hut stali była typową prywatyzacją ratunkową, prywatyzacją na ostatnią chwilę, stąd jeżeli można choć w części usprawiedliwić jej autorów, to niewątpliwie tym usprawiedliwieniem była konieczność pośpiechu. I jeszcze jedna sprawa przy tej okazji, szanowni państwo. Otóż lansuje się tezę, że państwo powinno najpierw uzdrowić firmę, wysanować ją, doprowadzić do tego, żeby była atrakcyjniejsza, a dopiero potem prywatyzować. Państwo przez te 12 lat starało się to robić i efekt był taki – 12 lat wysiłków państwa podejmowanych przez różne rządy, ja tutaj nikogo nie winię – że trzeba było sprzedawać praktycznie bankruta. Tak więc była to kompletna klęska tej formy prywatyzowania – najpierw restrukturyzować, potem sprzedawać. Pan minister mówił o stoczniach. Przecież mamy tu tę samą sytuację. Państwo te stocznie ratuje od 15 lat i efekt jest taki, że dzisiaj czekamy z założonymi rękami na jakiegokolwiek inwestora. Dlatego moim zdaniem trzeba w ogóle zaniechać tego rodzaju praktyk. (*Dzwonek*) Co więcej, szanowni państwo, jestem w posiadaniu bardzo poważnego opracowania OECD, że w innych państwach postkomunistycznych, i nie tylko, ta praktyka również nie była efektywna, nie przynosiła oczekiwanego rezultatu. Tak że przy tej okazji wynikła i ta nauka dla nas. Panie i Panowie Posłowie! Ponieważ czas biegnie nieubłaganie, a sprawa jest niezwykle skomplikowana, chciałbym na koniec powiedzieć, że NIK – co się rzadko zdarzało – zawarł w tym opracowaniu wiele również pochlebnych opinii i ustaleń. Jeżeli się porównuje prywatyzacyjne raporty NIK w sprawie innych branż i firm, to okazuje się, że tutaj jest tych ustaleń bardzo dużo. Myślę, że ważne jest to, że wybrany był jednak dobry inwestor, że w tej chwili sytuacja jest taka, że huty są częścią jednego z największych glo-

balnych producentów stali i że ten producent chce się tutaj zakorzenić, a o tym świadczy skala inwestycji. Panie ministrze, w związku z propozycją renegocjacji umowy prywatyzacyjnej chciałbym powiedzieć, że Skarb Państwa ma prawo to robić, tylko proszę robić to elegancko, to znaczy zgodnie z zasadami gry, bez np. tego rodzaju argumentu, który się pojawił dzisiaj w „Dzienniku”, że nie realizują zobowiązań inwestycyjnych. Przecież nawet pan prezes Niedzielski powiedział, że realizują. i w tym dokumencie jest też napisane, że realizują. W Świętochłowicach i w tej drugiej hucie już zrobiono, a jeżeli chodzi o Dąbrowę Górniczą i Kraków, to opóźnienie, wydaje mi się, sensownie zostało wytłumaczone przez to, że, po pierwsze, więcej zainwestowali, po drugie, chcą wprowadzić nowe jakościowo rozwiązania i w związku z tym musieli to uzgadniać z Komisją Europejską, która tutaj jest w tych sprawach najwyższym organem orzekającym. A również przecież zainwestowali w Zdzeszowice, w koksownię. Przecież tam jest cały szereg różnych inwestycji, które zostały zrealizowane. Tak że proszę w tych sprawach zachować trochę umiaru, a również argumentacji, a nie już argumentować, że nie zrealizowali inwestycji. Bo jeżeli mają do 2009 r., szanowni państwo, zainwestować 2,5 mld zł, a w tej chwili zainwestowali już prawie 2 mld...

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Panie pośle, proszę już podsumować.

Poseł Jan Wyrowiński:

Bardzo przepraszam. Już kończę. Panie i Panowie Posłowie! Rzeczywiście, w interesie Skarbu Państwa, w interesie państwa jest uzyskanie jak najwyższej ceny, jak również w interesie Skarbu Państwa jest to, żeby firmy nie upadały. I mówiąc o interesie Skarbu Państwa, musimy też pamiętać, oceniając tę prywatyzację, o tym, jaki był jej ostateczny efekt. Pani Marszałek! Przepraszam za nadużycie czasu. Dziękuję bardzo paniom i panom posłom za uwagę.

Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, chwileczkę, jeszcze tylko dwa zdania w kontekście wyjaśnienia. Będzie retransmisja w związku z tym, że w tej chwili gościmy panią Angelę Merkel. Ma ona wykład na Uniwersytecie Warszawskim. Ale będzie retransmisja i wszystkie stanowiska, które usłyszeliśmy, począwszy od wystąpienia pani poseł Malik, będą retransmitowane, tak że możemy być spokojni. Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister Skarbu Państwa Wojciech Jasiński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Jest dużo racji w tym, co pan powiedział. Ja to zresztą mówiłem wczoraj na posiedzeniu komisji skarbu, że problemem polskiej gospodarki jest to, że polskie spółki chcą rywalizować między sobą, zamiast się przygotowywać do rywalizacji zewnętrznej. I to jest prawda, bardzo wiele z nich, np. w sektorze chemii, chce inwestować podobnie, produkować podobne wyroby. Ale z jednym muszę się nie zgodzić – pan powiedział, że najwyższym organem tutaj jest Unia Europejska. Nie jest. Panie ministrze, nawet tam gdzie państwo jest suwerenne, państwo nie jest najwyższym organem między stronami umowy. Ta umowa jednak także ma swego rodzaju charakter cywilnoprawny. Skarb Państwa sprzedał pewną swoją własność prywatnej spółce. Oczywiście pewne działania musi zatwierdzić Unia Europejska. Tylko my twierdzimy, że Mittal nie miał prawa ustalać pewnych rzeczy wyłącznie z Unią Europejską, poza drugą stroną umowy. Panie pośle, tego typu stanowisko powoduje to, że my w zasadzie nic nie możemy, tylko musimy zrobić to, na co się Unia zgodzi bądź się nie zgodzi. My, mówię, musimy się podporządkować prawu europejskiemu, ale stanowisko pańskie tu stanowczo nie wytrzymuje krytyki. Przykro mi to mówić, bo cenię pana za wyważone, spokojne wypowiedzi merytoryczne, ale proszę uprzejmie nie mówić, że Unia jest tutaj najwyższym organem.

Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

(Poseł Jan Wyrowiński: Sprostowanie.)

W jakim trybie?

(Poseł Jan Wyrowiński: Sprostować chciałbym...)

Proszę. Ale, panie pośle, mamy świadomość, że będziemy...

(Minister Skarbu Państwa Wojciech Jasiński: Pan

powiedział, że Unia jest najwyższym organem. Pan to powiedział.) Proszę jednym słowem sprostować.

Poseł Jan Wyrowiński:

Panie ministrze, ja powiedziałem w takim oto kontekście, że w momencie kiedy nastąpiła zmiana planów inwestycyjnych, a konkretnie ich rozszerzenie, to Unia powinna być powiadomiona o tym musi o tym wiedzieć i wyrazić zgodę, czyli w kontekście jak gdyby tego problemu była organem najwyższym.

(Minister Skarbu Państwa Wojciech Jasiński: My także.)

Ja rozumiem, ale trzeba było Unię powiadomić. Taka jest prawda.

(Poseł *Bolesław Borysiuk*: Na co zgodę? Bo ja chcę pana zrozumieć.)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo. Dziękuję, panie pośle. Bardzo proszę, w imieniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej pan poseł Ryszard Zbrzyzny.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję. Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mam przyjemność w imieniu Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej przedstawić opinię o informacji rządu w sprawie wyników kontroli Najwyższej Izby Kontroli dotyczącej prywatyzacji w latach 2000–2005 Polskich Hut Stali Spółka Akcyjna, którą przekazał tutaj podczas debaty pan minister skarbu państwa Jasiński. Dobrze się stało, że taka informacja została sporządzona, albowiem ilość różnych sensacyjnych informacji, różnych mitów, które narosły wokół tej prywatyzacji, jest porażająca. Myślę, że w wielu przypadkach jest to krytyka demagogiczna, nieuprawniona, choćby w dzisiejszej prasie. Wypowiedzi ludzi wątpliwej proveniencji stają się jak gdyby wyznacznikiem oceny tejże prywatyzacji. Wysoki Sejmie! Sądzę, że powinniśmy, bazując na informacji, którą przekazała nam Najwyższa Izba Kontroli w dokumencie, o którym przed chwilą powiedziałem, a także na informacji przedstawionej przez pana ministra Jasińskiego, spróbować w sposób rzetelny, odpowiedzialny, wydać opinię własną na temat zjawisk towarzyszących procesowi prywatyzacji Polskich Hut Stali. Otóż jestem zbudowany wypowiedzią pana ministra Jasińskiego, albowiem nie była demagogiczna, nie była napaśliwa – była rzetelna i merytoryczna. Tak więc to jest dobry prognostyk przed tym, co może nas czekać, w sensie zakończenia formalnego, ostatecznego tegoż procesu prywatyzacji, albowiem on sięga datą roku 2009. Zapowiedź potrzeby renegocjacji umowy prywatyzacyjnej jest ze wszech miar cenna, ze wszech miar uzasadniona, także merytorycznie. Bowiem wiele korzyści z tej prywatyzacji, o których nikt wtedy, kiedy umowę prywatyzacyjną podpisywano, nie wiedział, spija dzisiaj inwestor. To jego szczęście. Po prostu wygrał jak gracz w totolotka szóstkę. Niemniej trzeba mieć na uwadze fakt, że ten proces jeszcze nie został zakończony. Ten proces udostępniania kolejnego pakietu akcji 25%, istotnego, jakkolwiek by było, w tymże przedsięwzięciu inwestycyjnym, ma się zakończyć do końca roku 2007. Sądzę, że jest pora na renegocjacje i oby one były skuteczne, a jeżeli będzie to merytoryczna, gospodarcza debata z inwestorem, to wszystkie rozwiązania są tu możliwe. Myślę, że należy wiedzieć o tym, że wtedy gdy prywatyzowano Polskie Huty Stali (PHS), było wiele różnych pomysłów na prywatyzację, na przyszłość polskiego hutnictwa. To dotyczy różnych okresów i wielu rządów, które w tych latach Polską rządziły. Prak-

tycznie rzecz biorąc, o prywatyzacji Polskich Hut Stali mówiliśmy od początku lat 90. Właściwie takie prawdziwe już projekty pojawiały się w roku 1995 i kolejnych latach, jednak brakowało pewnie odwagi, cywilnej odwagi, żeby podjąć decyzje, które mogły być także społecznie nie do zaakceptowania.

Przypomnę, że w 1992 r. w hutnictwie stali pracowało ponad 120 tys. pracowników. Produkowano wówczas 10 mln ton stali surowej, ok. 7 mln ton surówki. Przypomnę też, że teraz, od roku 2004, czyli w pierwszym roku po prywatyzacji PHS, pracuje 60 tys. pracowników, a zatem połowa z tych, którzy pracowali wówczas. A produkujemy 11 mln ton stali, czyli więcej niż wówczas – stali surowej i 6 mln ton surówki. Tak więc wzrosła w sposób znakomity wydajność pracy, czyli zwiększyła się efektywność tego przedsięwzięcia gospodarczego. Sądzę, że tu należy znaleźć uzasadnienie uwarunkowań tej prywatyzacji i jej efektywności. Przypomnę, że w okresie przed prywatyzacją, w roku 2000, te 4 huty, które weszły do spółki Polskie Huty Stali, wykreowały od roku 2000 do roku 2003, narastająco, ok. 5 mld zł strat. Powtarzam, 5 mld zł strat. To jest problem, z którym borykali się ci, którzy chcieli poważnie potraktować wyzwanie pod nazwą: prywatyzacja PHS. Tak więc oprócz tego, że Skarb Państwa z tytułu tej prywatyzacji uzyskał określone korzyści, może nieadekwatne do oczekiwań, zresztą to jest zaakcentowane w dokumencie z kontroli Najwyższej Izby Kontroli, to w tym czasie zostały załatwione kwestie zobowiązań Polskich Hut Stali, a więc tych ponad 4 mld zł, w stosunku do wszystkich wierzycieli, a tych wierzycieli było kilkunastu. A więc procesowi prywatyzacji Polskich Hut Stali towarzyszył proces restrukturyzacji finansowej, a na ile było możliwe, także restrukturyzacji majątkowej. Otóż myślę, że niesłusznie raport NIK, oceniając prywatyzację PHS, przyjął za główną tezę tezę negatywną, oprócz oczywiście wielu bardzo pozytywnych aspektów w ocenie tejże prywatyzacji, dotyczącą parametrów finansowych umowy prywatyzacyjnej. Myślę, że ta teza być może jest potrzebna czy będzie potrzebna rządowi w prowadzeniu renegocjacji umowy prywatyzacyjnej, a więc być może teza ta wspomogę siłę rażenia, że tak powiem, w procesie renegocjacji. Oby tak było, ale myślę, że niesłusznie ona była tezą najważniejszą i najbardziej wyakcentowaną, bowiem prywatyzacja ta uratowała huty przed upadłością i to daje olbrzymie, wymierne korzyści dla budżetu państwa, choćby uniknięcie kosztów finansowania kilkudziesięciu tysięcy ludzi, którzy by stracili pracę. Finał bowiem byłby taki, że musiałyby upaść Huta Katowice, Nowa Huta i jeszcze inne huty, które w tym przedsięwzięciu gospodarczym brały udział. Oczywiście skutki likwidacji hut i kilkuset zakładów pracy także musiałyby być poniesione, bowiem huty nie funkcjonowały i nie funkcjonują w jakiejś przestrzeni neutralnej. Ten biznes nakręca setki innych biznesów, gdzie są dziesiątki, a może setki tysięcy kolejnych miejsc pracy. A więc to są wymierne korzyści dla państwa polskiego, ale także wymierne korzyści dla finansów publicznych. Myślę, że oprócz tego ważne jest to, co wiąże się z rozwojem gospo-

darczym, poprawieniem się koniunktury gospodarczej w hutnictwie. Przypomnę, że lata 2004–2005 to są zyski w PHS przekraczające grubo 2 mld zł. 2 mld zł dają wymierne korzyści dla Skarbu Państwa poprzez płacenie podatku VAT, poprzez płacenie podatku dochodowego od osób fizycznych i prawnych, bowiem od tego zysku trzeba było zapłacić podatek CIT-owski. Są tu też ewidentne korzyści dotyczące tysięcy współpracujących firm związanych z organizmem gospodarczym PHS. A więc wiele negatywnych ocen, które są zawarte w tej informacji, odnosi się do przeprowadzonej w latach 2002–2003 restrukturyzacji i prywatyzacji PHS. Nie uwzględniają one jednak warunków, które w tym czasie panowały w kraju, ale także w odniesieniu do kontaktów zagranicznych, o czym trzeba mówić, bowiem te uwarunkowania zewnętrzne spowodowały, że znacznemu ograniczeniu uległy możliwości działania na tych rynkach. Przypomnę choćby sławną wojnę stalową z roku 2002, kiedy to pan prezydent Stanów Zjednoczonych Bush ograniczył dostęp do rynku amerykańskiego, na czym straciły Polskie Huty Stali – oczywiście w odwecie za to podobną decyzję restrykcyjną podjęła Unia Europejska. I z tych, i być może jeszcze wielu innych powodów polskie hutnictwo stali miało ogromne kłopoty z funkcjonowaniem w latach 2001–2002, i w 2003 r. też. Ta sytuacja oczywiście zdecydowanie obniżyła pozycję polskich hut na rynku polskim, ale także na rynku międzynarodowym. Efektem tego wszystkiego było to, że Polskie Huty Stali, o czym wcześniej powiedziałem, a więc te cztery huty, które tworzą Polskie Huty Stali, zanotowały straty, choćby w roku 2001, na poziomie grubo ponad 1 mld zł netto. Łącznie to ponad 5 mld zł. A więc w takiej sytuacji rząd musiał podjąć decyzję dotyczącą procesu restrukturyzacji i prywatyzacji. Oczywiście równolegle były prowadzone negocjacje traktatu akcesyjnego, w którym należało uwzględnić, i w dużej części uwzględnione zostały, także życzenia strony polskiej. To nie jest tak, że traktat to jest tylko podpisanie się pod warunkami, które tylko i wyłącznie dla Unii Europejskiej były odpowiednie. A więc mając na uwadze uwarunkowania zewnętrzne, uwarunkowania wewnętrzne i sytuację w tamtych dniach, myślę, wypowiadając się oczywiście w imieniu Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej, że decyzja o tej prywatyzacji była ze wszech miar uzasadniona. Decyzja ta spowodowała uratowanie kilkudziesięciu tysięcy miejsc pracy i rozwój cywilizacyjny... (*Poseł Waldemar Andzel: Stracili przez tę prywatyzację.*) Proszę nie przeszkadzać, będzie miał ten czas, będzie pan się wypowiadał. ...i rozwój cywilizacyjny w części polskiego przemysłu, a więc hutniczej części polskiej gospodarki. Myślę, że istotną sprawą jest też, że równoległe z tym procesem uzgadniania umowy prywatyzacyjnej podpisano umowę dotyczącą spraw pracowniczych, a więc w tej umowie prywatyzacyjnej, czy też warunkiem zawarcia tej umowy prywatyzacyjnej było spisanie tak zwanego pakietu pracowniczego, w którym to pakiecie zabezpieczono określony poziom miejsc pracy. Oczywiście po stronie pakietu pracowniczego (*Dzwonek*) podpisały się wszystkie związki zawodowe, żeby sprawa była jasna. Zabezpieczono

godziwe odejścia z tego przemysłu do innych biznesów, niekoniecznie w PHS-ie. W związku z upływem czasu nie mogę więcej powiedzieć o wszystkich okolicznościach dotyczących tejże prywatyzacji, ale mogę powiedzieć jedno, że korzyści, ewidentne, wymierne korzyści z tej prywatyzacji są już widoczne i doceniane przez ludzi, którzy funkcjonują w gospodarce. W podobnym charakterze wypowiadał się tutaj pan minister skarbu i ja życzę panu ministrowi, jak sobie, nam, Polakom, żeby renegecje były skuteczne i żeby renegecje ze stroną hinduską skończyły się ze wzajemnym poczuciem dobrze spełnionego obowiązku i z korzyściami dla obu stron. Dziękuję za uwagę. (Poseł Waldemar Andzel: Trzeba z pracownikami porozmawiać.)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, w imieniu Samoobrony Rzeczypospolitej Polskiej pani poseł Wanda Łyżwińska. Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Wanda Łyżwińska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu w odniesieniu do sporządzonego protokołu NIK-owskiego na temat prywatyzacji Polskich Hut Stali. W wyniku wszechstronnej analizy dokonanej przez kontrolerów NIK ujawniono szereg karygodnych niedociągnięć: po pierwsze, zaniechanie restrukturyzacji majątków skonsolidowanych czterech hut: Cedlera, Floriana, Katowice i Sendzimira; po drugie, niewykonanie analiz przedprywatyzacyjnych; po trzecie, nieprawidłowy wybór doradcy prywatyzacyjnego – konsorcjum BRE i EVIP - w trybie z wolnej ręki, który następnie zaniżył wycenę Polskich Hut Stali o blisko 2 mld zł, która ponadto bezkrytycznie została zatwierdzona przez zarząd spółki; po czwarte, niezdolność czy też brak dobrej woli ze strony Ministerstwa Skarbu Państwa, aby tę wycenę zweryfikować; po piąte, nieprzedkładanie Radzie Ministrów przez ministra skarbu i ministra gospodarki sprawozdań z przebiegu restrukturyzacji; po szóste, brak konsultacji społecznych. Warto zwrócić jednak uwagę, że te same firmy doradzały również przy prywatyzacji Stoczni Gdańskiej. Należałoby dokładniej przyjrzeć się mechanizmom angażowania do dużych prywatyzacji tych właśnie a nie innych firm, które przy tym nieźle zarobiły. Łączne honorarium konsorcjum doradczego wyniosło blisko 10 mln zł, ale przy okazji ktoś kosztem Skarbu Państwa zyskał 2 mld zł. To jest ewidentne stwarzanie sytuacji korupcjogennej. Szczególne zaniepokojenie budzić muszą przebieg i warunki finansowe prywatyzacji Polskich Hut Stali SA. Podporządkowując się zobowiązaniom wynikającym z wejścia w życie Traktatu o Przystąpieniu RP do Unii Europejskiej, rząd doprowadził do skonsolidowania w latach 2002–2003 hut: im. Tadeusza Sendzimira, Katowice, Florian i Cedler. Następnie przeprowadzono prywatyzację

połączoną z restrukturyzacją i jak oceniają różne źródła, w tym Najwyższa Izba Kontroli, finansowe parametry umowy prywatyzacyjnej były niekorzystne dla Skarbu Państwa ze względu na zbyt niskie ceny akcji. Odpowiedzialność za wynegocjowanie i przyjęcie niekorzystnych warunków prywatyzacji ponosi minister skarbu państwa, a rada ministrów i minister właściwy do spraw gospodarki – za ich zaakceptowanie. W wyniku pośpiechu, rzekomo spowodowanego chęcią dotrzymania terminów restrukturyzacji polskiego hutnictwa uzgodnionych z Komisją Europejską, a także na skutek niedostatecznej współpracy między odpowiedzialnymi ministerstwami, nie udało się w sposób optymalny przygotować Polskich Hut Stali SA do prywatyzacji. W szczególności przed prywatyzacją nie dokonano: restrukturyzacji majątkowej skonsolidowanych hut nadzorowanych wtedy przez ministra właściwego do spraw gospodarki, z opóźnieniem sporządzono memorandum informacyjne, bilans połączeniowy zatwierdzono dopiero w przeddzień podpisania umowy prywatyzacyjnej. Nie wykonano analiz przedprywatyzacyjnych Polskich Hut Stali, za co odpowiadają kolejni ministrowie skarbu państwa w okresie od utworzenia spółki do chwili podpisania umowy prywatyzacyjnej. Kierowany przez nich resort nie zweryfikował oszacowania wartości akcji sporządzonego na zlecenie spółki. Odpowiedzialność za zatwierdzenie przeprowadzonego z nieprawidłowościami procesu przygotowania warunków prywatyzacji i podpisanie umowy prywatyzacyjnej na tak ustalonych warunkach ponosi minister skarbu państwa. Według danych NIK wycena PHS SA sporządzona przez to samo konsorcjum doradcze, które zostało w niekonkurencyjnym trybie zatrudnione jako doradca prywatyzacyjny Ministerstwa Skarbu Państwa, była zaniżona prawie o 2 mld zł. Do zaniżenia wyceny doszło na skutek przyjęcia zaniżonej zdaniem NIK prognozy wyniku finansowego spółki. Za przyjęcie zaniżonej wyceny PHS odpowiada Zarząd PHS SA oraz osoby kierujące komórkami organizacyjnymi odpowiedzialnymi w Ministerstwie Skarbu Państwa za przeprowadzenie prywatyzacji spółki. W związku z wykrytymi przez NIK nieprawidłowościami, w szczególności w związku z wykryciem procedury ustalania zbyt niskiej ceny akcji sprzedawanych inwestorowi przez Skarb Państwa, w grę wchodzi odpowiedzialność karnoprawna zarówno odpowiedzialnych ministrów, jak i osób kierujących ministerialnymi komórkami organizacyjnymi odpowiedzialnymi za prywatyzację, z art. 231 Kodeksu karnego, to jest niedopełnienie obowiązków służbowych, jak i Zarządu PHS SA z art. 585 § 1 Kodeksu spółek handlowych – działanie na szkodę spółki. W takiej sytuacji Kodeks cywilny pozwala unieważnić umowę prywatyzacyjną, jako sprzeczną z ustawą karną oraz z zasadami współżycia społecznego. Dlatego obecny rząd, odpowiedzialni ministrowie powinni doprowadzić do unieważnienia umowy prywatyzacyjnej, aby w przyszłości nie trzeba było stawiać zarzutów popełnienia czynu zabronionego z art. 231 Kodeksu karnego. Pani Marszałek! Wysoka Izbo! klub parlamentarny Samoobrona sygnalizował nieprawidłowości w prywatyzacji hut i już 17 lutego 2005 r. wniósł projekt uchwały o powołaniu sejmowej

Komisji Śledczej do zbadania nieprawidłowości wynikających z naruszenia prawa i interesów Skarbu Państwa w procesie prywatyzacji Polskich Hut Stali. Ówczesny marszałek Sejmu Włodzimierz Cimoszewicz schował wniosek Samoobrony Rzeczypospolitej na dno szuflady, przecież prywatyzację Polskich Hut Stali prowadzili jego koledzy po kierunku wiceministra Andrzeja Szarawarskiego, niezwykle zasłużonego prywatyzatora zarówno hut, jak i górnictwa. (*Poseł Waldemar Andzeł: Baron SLD.*) Na Śląsku. (*Poseł Waldemar Andzeł: Tak jest.*) Na temat prywatyzacji sektora hutniczego przewodniczący Andrzej Lepper wypowiadał się wielokrotnie, m.in. w roku: 2003, 2004, 2005. Przytoczę tylko jedną z odpowiedzi na interpelację przewodniczącego Andrzeja Leppera, która, jak na odpowiedź Ministerstwa Skarbu Państwa, jest znamieną: W dniu 5 listopada 2002 r. na wniosek ministra skarbu państwa, pozytywnie zaopiniowany przez ministra gospodarki, Rada Ministrów udzieliła zgody na prywatyzację Polskich Hut Stali SA z pominięciem trybu publicznego. W dniu 3 grudnia 2002 r. zarządzeniem nr 143 prezes Rady Ministrów powołał międzyresortowy zespół do spraw przeprowadzenia prywatyzacji PHS SA. Przewodniczącym zespołu został pan Ireneusz Sitarski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa. Następnie w dniu 24 lutego 2003 r. przewodniczącym zespołu został pan Andrzej Szarawarski sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa. Uważamy, że informacja NIK potwierdza, nie pierwszy raz zresztą, że Samoobrona Rzeczypospolitej miała rację, podobnie jak w wielu innych sprawach dotyczących prywatyzacji, upominając się o powołanie komisji śledczej. Klub parlamentarny Samoobrona jest za przyjęciem informacji NIK i zdecydowanie również poprze wnioski o wszczęcie postępowania karnego i cywilnego przeciwko osobom winnym. Na zakończenie, panie prezesie, chciałbym w imieniu klubu parlamentarnego podziękować panu, pańskim pracownikom za opracowanie tak szczegółowego raportu NIK.

Dziękujemy bardzo. (*Oklaski*)

Dziękuję, pani marszałek.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, pani poseł. Bardzo proszę, w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego, pan poseł Marek Sawicki. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marek Sawicki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego PSL przedstawić nasze stanowisko wobec informacji Najwyższej Izby Kontroli o prywatyzacji Polskich Hut Stali SA. Na początku, jeśli pani pozwoli, przyłączę się do podziękowań pani poseł Łyżwińskiej złożonej Najwyższej Izbie Kontroli, bo również uważamy, że przedstawiony raport, czy informacja, jest

szczegółowy i rzetelny. Chcę powiedzieć, że w swoim wystąpieniu nie będę odnosił się do tych szczegółów i informacji, które przedstawili wcześniej prezes i przedmówcy. Chcę również zwrócić uwagę na istotny fakt z wypowiedzi pana prezesa Najwyższej Izby Kontroli co do kwestii zaniżonej wyceny, odpowiedzialności zarządu i ministra skarbu państwa oraz sposobu wyboru doradcy prywatyzacyjnego. Otóż nie ma się co dziwić, że minister skarbu nie oczekiwał od zarządu analizy wiarygodności tego doradcy i odwrotnie – zarząd nie oczekiwał tego od ministra skarbu. Wszak i zarząd, i minister skarbu należeli do towarzystwa wzajemnej adoracji i niby dlaczego mieli sobie nie wierzyć? W związku z tym nikomu nie przyszło do głowy, żeby w ogóle coś sprawdzać. Mam też poważne wątpliwości, czy uczestniczący w procesie prywatyzacyjnym zarząd i minister skarbu państwa byli zainteresowani rzetelną wyceną. Myślę, że tego zainteresowania także nie było. Nie była to rzecz nowa w polskim procesie prywatyzacyjnym, bo w większości wypadków było tak... Może powiem inaczej: w nielicznych, ale ważnych przykładach prywatyzacji z poprzednich lat mieliśmy do czynienia z takim oto faktem, że prezesi prywatyzowanych spółek Skarbu Państwa następnie zasiadali w zarządach bądź byli bezpośrednio prezesami w sprywatyzowanych spółkach. Ten fakt powodował kolejne zjawiska w zakresie procesów prywatyzacyjnych, zarządy przygotowywanych do prywatyzacji spółek tak prowadziły politykę finansową, gospodarczą zarządzanych przez siebie przedsiębiorstw, żeby doprowadzić do ich upadku finansowego i obniżyć ich wartość, bo mieli nadzieję, że po sprywatyzowaniu to oni właśnie będą odbudowywać te firmy już jako prywatne i będą w tych firmach zarabiali krotność tego, co zarabiali w spółkach Skarbu Państwa. Oczywiście w większości wypadków nowy właściciel sprywatyzowanych przedsiębiorstw najczęściej tym usłużnym prywatyzatorom mówił: dziękuję, i nie zawierał z nimi umowy. Cieszę się bardzo, że w wyniku tej kontroli Najwyższa Izba Kontroli złożyła wnioski do prokuratury, która bada ten proces, i mam tylko nadzieję, że to badanie nie będzie trwało wiecznie, nie będzie, jak w wielu przypadkach, prowadzone przez wiele lat, z tzw. efektem przedawnienia. Myślę także, że w tej sprawie, podobnie jak chociażby ostatnio w aferach korupcyjnych w służbie zdrowia, Centralne Biuro Antykorupcyjne wykaże się szybkością i skutecznością działania. Już sam fakt, że prezes zarządu przed prywatyzacją pracuje następnie w sprywatyzowanej instytucji, jest wyraźnym powodem do tego, żeby zbadać prawidłowość całych procesów. Myślę także, że mój klub poprze intencje i wniosek Samoobrony w sprawie zarówno powołania komisji śledczej, jak i wyjaśnienia tych procesów prywatyzacyjnych. Wszak przed wyborami, jak pamiętam, nie tylko Samoobrona, ale przecież i Prawo i Sprawiedliwość zapowiadało powołanie wielkiej komisji prawdy i sprawiedliwości oraz zbadanie wszystkich ważniejszych procesów prywatyzacyjnych oprócz tych z lat 2001 i 2005, także poprzednich słynnych prywatyzacji. Warto dzisiaj wspomnieć o takich wielkich dokonaniach prywatyzacyjnych ostatnich 18 lat, jak chociażby proces prywatyzacji banków, PZU, Do-

mów Towarowych Centrum, funduszy inwestycyjnych, Polmosów, cukrowni. Moglibyśmy szereg tych prywatyzacji wymieniać i wymieniać w nieskończoność. Wszak oczekiwałem od pana ministra skarbu, że kiedy wejdę na tę trybunę i zadam pytanie, jak transakcję uczynić korzystną, rzeczywiście udzieli tej informacji. Pan minister bardziej z troską odnosił się do przygotowywanej prywatyzacji stoczni i powiedział, że wyciągnie wnioski z poprzednich błędów, żeby stoczni źle nie sprywatyzować, mniej zaś poświęcił czasu i uwagi na ewentualne poinformowanie Wysokiej Izby o tym, jak z poprzedniej prywatyzacji hut stali uczynić korzystną transakcję. Z drugiej strony to dobrze, panie ministrze, bo przy tak ważnych procesach negocjacyjnych przed ich zakończeniem o szczegółach publicznie w Wysokiej Izbie rozmawiać raczej nie trzeba. Chcę także zwrócić uwagę na to, że łagodniejsza ocena Najwyższej Izby Kontroli procesów prywatyzacyjnych hut stali, ale także łagodniejsza ocena ze strony ministra skarbu zwracająca uwagę na to, że proces prywatyzacji przebiegał w bardzo trudnym okresie dla tego sektora, też mogła być poprzedzona bardziej dogłębną analizą. To, że sektor hutniczy w latach 2001–2003 znalazł się w stanie zapaści, to nie był przypadek i wina tylko tego sektora. (*Poseł Bolesław Borysiuk*: Bo nie było zapotrzebowania.) Jeśli wcześniej pozbyliśmy się przemysłu ciągnikowego, samochodowego, jeśli w stanie upadku, zapaści mieliśmy chociażby budownictwo, to nie ma co się dziwić, że na produkty hut nie było zapotrzebowania. Jednocześnie wiadome było, że w Europie, ale przede wszystkim w Polsce, zaczyna się ożywienie gospodarcze, że po tym wieloletnim kryzysie zapotrzebowanie na te produkty będzie większe. Dlatego też ocena ewentualnych przychodów prywatyzowanych hut rzeczywiście była oceną grubo zaniżoną. Kończąc, chcę wyraźnie podziękować za informacje. Jednocześnie, choć zwróciłem uwagę na potrzebę powstania komisji prawdy i sprawiedliwości, na oczekiwania społeczne z nią związane, powiem jako poseł już po półtorarocznym doświadczeniu w tej kadencji, że może lepiej, że ta komisja nie powstała. Gdyby powstała w takich warunkach i na bazie takiej uchwały, jak nasza bankowa Komisja Śledcza, która niby jest, a przecież jej nie ma, i gdybyśmy w taki sposób chcieli objąć kontrolą wszystkie procesy prywatyzacyjne w Polsce, to byłaby to kolejna kompromitacja Sejmu. Może więc dobrze, że do powstania tej komisji prawdy i sprawiedliwości nie doszło.

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, panie pośle. Bardzo proszę w imieniu Ruchu Ludowo-Narodowego pan poseł Bernard Ptak. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Bernard Ptak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Koła Poselskiego Ruch Ludowo-Narodowy mam zaszczyt przedstawić stanowisko koła wobec wyników kontroli przeprowadzonej przez Najwyższą Izbę Kontroli dotyczącej prywatyzacji w latach 2000–2005 Polskich Hut Stali SA. Niezależnie od faktu, że prywatyzacja uchroniła huty od upadłości, oraz nie kwestionując wyboru inwestora, NIK negatywnie ocenia finansowe warunki umowy prywatyzacyjnej, które były niekorzystne dla Skarbu Państwa ze względu na zbyt niskie ceny akcji. Odpowiedzialność za wynegocjowanie i przyjęcie warunków prywatyzacji ponosi minister skarbu państwa, zaś za ich zaakceptowanie Rada Ministrów i minister właściwy do spraw gospodarki. Najwyższa Izba Kontroli z własnej inicjatywy oraz przy uwzględnieniu propozycji wpływających od posłów i reprezentantów związków zawodowych przeprowadziła kontrolę prywatyzacji Polskich Hut Stali SA. Jak się okazało, w wyniku pośpiesznie prowadzonych działań restrukturyzacyjnych, a także na skutek niedostatecznej współpracy resortów Skarbu Państwa i gospodarki nie udało się dobrze przygotować Polskich Hut Stali do prywatyzacji. Nie dokonano przed prywatyzacją restrukturyzacji majątkowej skonsolidowanych hut, nadzorowanych wtedy przez ministra właściwego do spraw gospodarki. Z opóźnieniem sporządzono memorandum informacyjne, a bilans połączeniowy zatwierdzono dopiero w przeddzień podpisania umowy prywatyzacyjnej. Ministerstwo Skarbu Państwa nie zweryfikowało wyceny wartości akcji Polskich Hut Stali. Umowa prywatyzacyjna stanowiła, że inwestor dokapitalizuje spółkę oraz wykupi od jej wierzycieli akcje wyemitowane w zamian za wierzytelności. W wyniku kontroli NIK skierowano zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstw dotyczących: - zaniżenia ceny akcji oraz zaniżenia wyceny, a także zatrudnienia doradcy prywatyzacyjnego w niekonkurencyjnym trybie, — poświadczenia nieprawdy przez prezydenta miasta Krakowa. Wycena Polskich Hut Stali była zaniżona o 2 mld zł – oceniła Najwyższa Izba Kontroli w swoim raporcie, uznając, że prywatyzacja Polskich Hut Stali była niekorzystna dla Skarbu Państwa. Według NIK resort skarbu działał zbyt pośpiesznie i nie wykazał należytej staranności przy wycenie. Naszym zdaniem sprawą powinna się zająć prokuratura. Najwyższa Izba Kontroli dobrze oceniła jednak wybór inwestora firmy i podkreśliła, że prywatyzacja uchroniła huty od upadłości. Zastrzeżenia Izby podziela resort skarbu. Chodzi przede wszystkim o wyceny spółki dokonane przez doradców. Najwyższa Izba Kontroli wnioskuje do ministra skarbu państwa o podjęcie działań zmierzających do renegotjowania postanowień umowy prywatyzacyjnej w celu uzyskania korzystniejszej ceny 25% akcji spółki, które inwestor ma prawo nabyć od Skarbu Państwa do 2007 r. Zdaniem Najwyższej Izby Kontroli minister skarbu państwa powinien również podjąć działania w celu zapewnienia optymalnego wykorzystania analiz przedprywatyzacyjnych wykonywanych w trakcie długotrwałych procesów prywatyzacji i restrukturyzacji oraz wprowadzić w Ministerstwie Skarbu Państwa skuteczne monitorowanie umów z doradcami prywatyzacyjnymi. Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Koło Posel-

skie Ruch Ludowo-Narodowy będzie wspierać wszelkie inicjatywy legislacyjne zmierzające do zbadania nieprawidłowości w prywatyzacji hut stali, w tym rozważenia możliwości powołania przez Wysoką Izbę właściwej komisji śledczej celem sprawdzenia przyczyn powstania tak niekorzystnej sytuacji.

Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę pana posła Zygmunta Wrzodaka, posła niezależnego, o przedstawienie stanowiska.

Poseł Zygmunt Wrzodak:

Dziękuję. Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym powiedzieć kilka zdań na temat prywatyzacji Polskich Hut Stali. Powiem, że większość prywatyzacji na Śląsku czy w Małopolsce to było zwykłe złodziejstwo, a nie prywatyzacja. I trzeba się zgodzić z taką opinią, ponieważ to, co zrobiono z Polskimi Hutom Stali, jest jednym wielkim skandalem na skalę światową. Szanowni Państwo! Proszę sobie wyobrazić, że za 28% akcji Polskich Hut Stali budżet państwa uzyskał 6 mln zł. Za dalsze bodajże 44% udziałów Mittal Steel zapłacił około 22 mln zł. Może nieco się mylę co do kwot. Fizycznie wpłynęło około 30 mln zł do budżetu państwa z tytułu prywatyzacji Polskich Hut Stali, a mowa jest o ponad 1000 ha ziemi, ogromnym majątku produkcyjnym, całej sieci sprzedaży, rynkach zbytu, uznanych markach itd. Jak powiedział pan poseł Jan Wyrowiński z Platformy Obywatelskiej, jedynym wyjściem było to, żeby jak najszybciej sprywatyzować, sprzedać Polskie Huty Stali, bo zapewne bardzo szybko by upadły. Można kłócić się o to, czy tak szybko upadają takie potężne firmy jak PHS. Potrzeba pewnej procedury, czasu itd. Zadłużenie wynosiło ok. 4 mld zł. Myśmy w poprzedniej kadencji analizowali całą strukturę zadłużenia Polskich Hut Stali. Pierwsze zadłużenie pojawiło się w latach 1998, 1999 i 2000, wtedy, kiedy nastąpiło apogeum schłazania gospodarki narzucone przez Leszka Balcerowicza. Pamiętacie państwo, że wtedy cała gospodarka siadała, łącznie z tym, że pokazały się straszne straty Polskich Hut Stali, najlepiej widoczne w latach 2001 i 2002. Wtedy były to już rzeczywiście duże straty, sięgające za 2001 bodajże nawet ok. 800 mln zł. Tak wygląda ten mechanizm: doprowadza do tego i pokazuje się całemu światu, że oto 4 piękne zakłady z nowoczesną technologią, mające ogromną możliwość rezerwy finansowej są bankrutami, trzeba je szybko sprzedać za 28 mln zł. Przecież to wszystko jest opracowane, jest to cały narzucony mechanizm. Kilku panów myśli nad tym, jak po prostu doprowadzić do tego i jak to sprzedać. I stało się. Dzisiaj winni całej tej prywatyzacji SLD-owcy – nie ma na sali nawet jednego posła, uciekli, schowali się – nie są odpowiedzialni za tak haniebną

prywatyzację. Przecież NIK wycenia, że straty z tytułu prywatyzacji dla budżetu państwa wynoszą 2 mld zł. Proszę zauważyć: 2 mld zł. A ile jest osób oczekujących na pomoc państwa z tytułu tego, że nie ma środków do życia, czy nie można zrealizować inwestycji, bo nie ma pieniędzy na autostradę albo na rozwój naszego państwa, a tu lekką ręką 2 mld zł. Ja nie zgadzam się z wyceną, którą zrobili NIK-owcy co do kwoty 2 mld zł. Ja uważam, że to jest dużo, dużo wyższa kwota niż 2 mld zł, bo NIK przyjął na pewno granicę najniższą z niskich. Zapewne można o tym mówić. Z rozmów i pewnych ekspertyz, jak również z wypowiedzi działaczy politycznych, samorządowych z Krakowa i z Katowic wynika, że straty dla budżetu państwa powinny wynosić nawet ok. 10 mld zł. Ja w pełnym sensie zgadzam się z nimi. W poprzedniej kadencji Wysoka Izba głosami nawet Platformy Obywatelskiej, bo ocenialiśmy tak dokładnie prywatyzację Polskich Hut Stali, twierdziła, że ci, co kupują, robią gigantyczny przekręt i ci, co sprzedają, a więc rząd Leszka Millera i podlegli mu urzędnicy, robią wielki przekręt. *(Oklaski)* To głosami Wysokiej Izby powiedziane było, żeby nie sprzedawać, nawet Platformę przekonaliśmy. Pan był doradcą, panie Janie, w Komisji Skarbu Państwa. Pamięta pan, jakie były debaty wielo-, wielogodzinne, bardzo ostre wystąpienia. Udowodniliśmy, że Mittal Steel był posądzany o to, iż korumpował władze Rumunii, gdzie przejmował stalownie rumuńskie, że skorumpował prezydenta Kazachstanu Nazarbajewa poprzez jego prywatne spółki, że Tony Blair wpływał, naciskał na rząd rumuński, żeby tylko sprzedać Mittalowi stalownie rumuńskie. Za bezcen to przejął, również u nas. U nas przynajmniej była jakaś cywilizacja, związki zawodowe wynegocjowały jakiegokolwiek pakiety, które trochę ich tam chronią, ale jeśli chodzi o wielkie inwestycje, jakie zrobił Mittal Steel, o których mówił z trybuny poseł Platformy, to przecież dokładnie wiemy o tym, że startowali z bardzo niskiego poziomu, nagle po sprzedaży stal poszła do góry o 100%. Zyski Mittal Steelu były ogromne. Przecież każdy wiedział, pan wiedział i ja wiedziałem, że boom na stal będzie ogromny. Trzeba budować mieszkania, trzeba budować autostrady. Świat się rozwija: Azja, kraje takie jak Indie, Chiny, Rosja, Ukraina, kraje Europy Środkowej. Boom na stal będzie trwał wiele, wiele lat i polskie huty mogą na tym zyskać niewyobrażalne pieniądze. Można było je zrestrukturyzować, dzisiaj byłyby na giełdzie i jeszcze można byłoby wprowadzić do tych hut stali wielkie pieniądze. A ograł nas po prostu jak dzieci jakiś Hindus. *(Oklaski)* I jest jeszcze wychwalanie tej prywatyzacji. Proszę państwa, jest jeszcze druga rzecz, pytanie, skąd wzięli pieniądze na inwestycje, inwestycje opóźnione – przecież doskonale to wiemy, czytaliśmy raport, dokumenty – przez Mittal Steel w hutach stali, ale częściowo zrobione. Skąd jeszcze dodatkowo pieniądze, poza podwyżką cen stali? Było to po prostu wycinanie stali, tam sprzedano ogromne ilości, ileś tysięcy ton stali wyciętych, które są wycenione na 3–4 mld zł. Tego nie ma w kosztorysie. Firmy, spółka zależna od BRE i EVIP, przecież nie wyceniły tego majątku, właśnie zbędnego majątku, a to jest potężne, jak ziemia i złom w tych stalowniach. To ty-

siące ton. Za te pieniądze zrealizowali jakieś inwestycje, ale jeszcze 60% wyprowadzili do swojej centrali. Wysoka Izbo! Mógłbym kilka godzin mówić na ten temat, bo badałem tę sprawę i prowadziłem w Sejmie w poprzedniej kadencji całą sprawę prywatyzacji. Nawet koledzy związkowcy z „Solidarności” napisali do SLD-owskiego ministra skarbu państwa, muszę to powiedzieć, że jak poseł Wrzodak nie zgadza się na prywatyzację, to oni przyjadą i ręcznie mu wytłumaczą. (*Poseł Mirosława Masłowska: To jest cała polityka.*) Tak, koledzy z „Solidarność”, mam do nich straszny żal, bo z nimi byłem w komisji krajowej, działaliśmy, ale tak potrafi, nazwijmy to ładnie, lobbować Mittal Steel, że nawet tacy ludzie biliby się o to, żeby sprzedać za złotówkę majątek narodowy. To jest po prostu zaprzaństwo niektórych działaczy politycznych i społecznych, nie ukrywam tego, nie boję się tego powiedzieć. Pani Marszałek! Popieram w całej rozciągłości i zwracam się do Prawa i Sprawiedliwości: chcemy i powinniśmy was wspierać w takich sytuacjach, żeby rozliczyć złodziei. Jeżeli się tego nie rozliczy, to już będą się robić, tworzyć następne, będzie to was obciążać, a już takie rzeczy się dzieją. Jak słyszę pana Głuchowskiego, który decyduje o PKO BP, to mnie aż krew zalewa: przyprowadzał Daewoo, bankruta, do FSO, był doradcą pana Andrzeja Tyszkiewicza, żeby tylko Daewoo kupiło FSO, a Daewoo już było bankrutem. Inne propozycje prywatyzacyjne były doskonałe i się odsunęły, bo tam szły wielkie lewe pieniądze. I on decyduje dzisiaj o PKO BP, bo co, może córka pana prezydenta pracowała w kancelarii pana Głuchowskiego, to dlatego mają być preferowani? Tak samo z panem Netzlem, panie ministrze. Skandal, że ten gość jeszcze jest prezesem PZU. Naprawdę to jest poniżające, że w takiej polskiej firmie jest nieodpowiedzialna osoba. Mówię to z pełną odpowiedzialnością. Można jeszcze kilkanaście osób wymienić. Jeżeli nie zrobicie inwentaryzacji, nie podsumujecie Unii Wolności i jeszcze niedobitków AWS, jak się wyprzedawało polski majątek, to wyborcy ocenią również was i powiedzą, że jesteście tacy sami.

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, panie pośle, bo czas już został przekroczony. Bardzo proszę, pan poseł Marian Daszyk, niezrzeszony.

Poseł Zygmunt Wrzodak Poseł Marian Daszyk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Omawiamy dzisiaj po raz kolejny prywatyzację, w tym przypadku Polskich Hut Stali. Protokół NIK pokazuje znowu wiele nieprawidłowości. Polacy w związku z tym pytają: co z tego raportu wyniknie? Wiele wskazuje na to, że nic. Dlaczego tak myśle? Dopiero wczoraj omawiana była sprawa biopaliw. Sprawa ta pokazała, że Sejm niewiele

może, że jakieś dziwne siły, lobbyści, dużo więcej w Polsce mogli i mogą. Sprawa, którą można było załatwić w ciągu 3 miesięcy, po półtora roku rozpoczyna się od nowa. Wcześniej były omawiane w tej Izbie wyniki prac komisji śledczej ds. PZU, Orlenu. Protokoły były dramatyczne. Pokazywały niesamowitą korupcję, złodziejstwo. Udział w tym brały, i zostały oskarżone, najważniejsze osoby w państwie: prezydent, minister skarbu, itd. Co z tego wynika? Nic nie wynika. Ciągłe dajemy Polakom nadzieję, że po wyborach coś się już zmieni. A tutaj tak naprawdę to niewiele się zmienia. *(Oklaski)* Po prywatyzacji kolejnych działów gospodarki skandalicznie rosną ceny. Np. po prywatyzacji banków mamy jedne z najwyższych odsetek. Wcześniej wszystko to było nieopłacalne. Po prywatyzacji telekomunikacji mamy jedne z najwyższych cen rozmów telefonicznych w Europie. Firmy farmaceutyczne – ceny leków dramatycznie, kilkukrotnie wzrosły po prywatyzacji. Tak samo jest z Polskimi Hutami Stali. Fakty te pokazują, że było to celowe, robione z premedytacją; chodziło o to, aby w ten sposób zaniżyć wartość tego majątku, aby powiedzieć, że majątek narodowy jest nic niewart, aby udowodnić, że nie można dobrze zarządzać majątkiem narodowym, własnością państwową. Teraz rozumiem też, dlaczego tym najważniejszym w państwie osobom tak zależało na wejściu do Unii Europejskiej na tak upokarzających Polaków warunkach; upokarzających w każdej dziedzinie. Również dzisiaj dowiadujemy się, że praktycznie w polityce przemysłowej nic nie możemy. Unia decyduje za nas o wszystkim i właściciel może rozmawiać bezpośrednio z Unią. Mówię w imieniu Polaków, którzy po 1990 r. naprawdę wierzyli w uczciwą i sprawiedliwą Polskę i zaangażowali się w pracę dla niej. Znam takich wielu. Byłem przez kilka kadencji sołtysem. Ludzie ci poświęcali się całkowicie, a tutaj, na górze, działa się zupełnie co innego. Dlatego, panie ministrze, mam kilka pytań. Proszę mi wytłumaczyć lub wytłumaczyć występującym tutaj panom posłom, dlaczego nie można dobrze zarządzać własnością państwową. Dlaczego? Przed wojną zarządzano. Jak byłem sołtysem, to też mi powierzono majątek, mienie komunalne, mienie wiejskie, i zarządzałem, starałem się nim lepiej zarządzać niż swoim, bo człowiek odpowiadał przed ludźmi. *(Oklaski)* Następne pytanie. Dlaczego nie można rozliczyć afer, które były już, chociażby w tym parlamencie, omawiane i przestawiane? Dlaczego nie można tego szybko zrobić? Okazuje się, że chuliganów można szybko rozliczać. Dlaczego nie można tutaj rozliczyć tych ludzi? Czy oni naprawdę są nietykalni? Jeżeli tak jest, to powiedzmy to uczciwie. Po co się oszukiwać? Po co tracić czas? Naprawdę się zastanawiam. Kiedyś nasz Ojciec Święty powiedział, że w Polsce brakuje ludzi sumienia. Ja się z tym nie zgadzam. Naprawdę znam wielu ludzi uczciwych. Wiem, o co Ojcu Świętemu chodziło: o ludzi sumienia przy władzy. I dlatego w tej nowej rzeczywistości, w tym Sejmie, naprawdę już uwierzyliśmy, że teraz już będzie inaczej, że znajdują się tacy ludzie. *(Dzwonek)* Pani marszałek, już kończę. Myślę, że jest wielu takich ludzi, tylko brak w nich wiary w to, że wszystko mogą zmienić. I życzę panu ministrowi i państwu posłom

tej wiary. Naprawdę możemy to zrobić. 40-milionowy mądry naród naprawdę może, tylko trzeba w to uwierzyć. I apeluję do pań i panów posłów, także do rządu, panie ministrze: Potrzeba zdecydowanych i radykalnych działań. Taka sytuacja dłużej naprawdę trwać nie może, bo doprowadzi do nieobliczalnych konsekwencji. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję, panie pośle. Przechodzimy do pytań. Mam przed sobą listę posłów zgłoszonych do pytań. Czy ktoś jeszcze z pań lub panów wyraża chęć zapisania się do pytań? Nie. Zamykam wobec tego listę. Czas zadawania pytań – 1 minuta. Bardzo proszę, pan poseł Henryk Siedlaczek. *(Poseł Maria Teresa Nowak: Jedna?) (Poseł Ewa Malik: Miało być 1,5 minuty.)* Dobrze. 1,5 minuty. *(Poseł Ewa Malik: Mało osób jest i miało być 1,5 minuty.)* Bardzo proszę, pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska. Wiem, szanowni państwo, że rzeczywiście temat jest bardzo istotny, ważny, niemniej jednak dość dużo osób się zapisało, a poza tym każdy z klubów przedstawił swoje stanowisko i dotyczyło ono spraw, nad którymi obradujemy. Bardzo proszę.

Poseł Henryk Siedlaczek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Czy w związku z zarzutami przedstawionymi w NIK-owskim raporcie po kontroli prywatyzacji Polskich Hut Stali zdaniem rządu należy dążyć do renacjonalizacji hut, zwłaszcza gdyby w budżecie państwa znalazły się na to pieniądze? O tym już zresztą informował kilkakrotnie pan wiceminister gospodarki Paweł Ponceyljusz. Zdaniem wielu specjalistów prywatyzacja uratowała branżę przed upadłością i trzeba na nią patrzeć przez pryzmat sytuacji sprzed kilku lat. Inwestor, jakim jest Mittal Steel, zredukował koszty, poprawił zarządzanie, rozwinął sieć dystrybucji, zainwestował spore kwoty w działalność operacyjną. W tym kontekście czy kwestionowanie prywatyzacji PHS SA może osłabić wiarygodność inwestycyjną Polski i odstraszać potencjalnych inwestorów? Mittal Steel w Polsce ma dominującą pozycję nie tylko na rynku stali, ale także koksu. Czy może zacząć wykorzystywać swoją dominującą pozycję, zwłaszcza wobec głównego kontrahenta, jakim jest Jastrzębska Spółka Węglowa SA? Na ile jest realne zagrożenie sprawowania kontroli nad tą spółką? Jeśli faktycznie doszło do nadużyć i działań o charakterze korupcyjnym na szkodę państwa, należy przede wszystkim udowodnić to tym osobom. To z kolei mogłoby otworzyć ścieżkę do wysuwania roszczeń pod adresem inwestora i renegocjacji wartości kolejnego pakietu akcji, które Mittal Steel ma prawo nabyć od Skarbu Państwa do końca tego roku. Sprawne rozwiązanie tej sprawy *(Dzwonek)*, zgodnie z obowiązującym prawem, leży w inte-

resie państwa. Jednocześnie nie można wysłać negatywnych sygnałów dla potencjalnych inwestorów lokujących w naszym kraju swój kapitał.

Dziękuję.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo. Pan poseł Tadeusz Kopec, Platforma Obywatelska.

Proszę o pytanie.

Poseł Tadeusz Kopec:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie: Jak Ministerstwo Skarbu Państwa odnosi się do wariantu polegającego na tym, że Skarb Państwa nie wyda zgody na przedłużenie terminów realizacji inwestycji i wyegzekwuje warunki umowy prywatyzacyjnej, przejmując na własność pakiet zastawionych akcji? Czy Ministerstwo Skarbu Państwa rozważy taki scenariusz jako sposób na odzyskanie części utraconych korzyści wynikających z zaniżonej wyceny PHS? Mittal Steel Poland planuje uzyskać w 2007 r. wynik netto ok. 3 mld zł. Mając 25% akcji i ok. 8% akcji Agencji Rozwoju Przemysłu, Skarb Państwa mógłby liczyć na dywidendę w wysokości około 1 mld zł. Dywidenda ta w następnych latach również mogłaby wpływać do Skarbu Państwa.

Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo. Pragnę poinformować państwa, że rozpoczęła się retransmisja. To, co było przedtem, już w tej chwili jest retransmitowane. Pani poseł Ewa Malik, Prawo i Sprawiedliwość. Proszę o pytanie.

Poseł Ewa Malik:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Najwyższa Izba Kontroli wskazuje w swoim raporcie na liczne nieprawidłowości i wątki korupcyjne przy prywatyzacji PHS. W tle tej prywatyzacji pojawiają się takie nazwiska, jak Aleksander Kwaśniewski, Leszek Miller, Andrzej Szarawarski, Andrzej Pęczak i Marek Dochnal. Powszechnie wiadomo, że firma Marka Dochnala lobbowała na rzecz sprzedaży PHS Mittalowi. Wątek prywatyzacji PHS przewija się w związku z aresztowaniem posła SLD Andrzeja Pęczaka, który między innymi za pośrednictwem do tzw. najwyższych czynników zażyczył sobie od Dochnala sporych łapówek i najdroższego modelu mercedesa z przyciemnionymi szybami. (*Poseł Bolesław Borysiuk: Firanki nie były w modzie.*) Proszę państwa, przypomnę, że Sejm w listopadzie 2003 r. - żeby jeszcze przypomnieć tamte czasy – odrzucił rządową informację o

przebiegu procesu prywatyzacji PHS SA. W stenogramie z wystąpienia wiceministra Andrzeja Szarawarskiego i innych posłów SLD znalazły się słowa takie oto: „Polskie huty to kupa złomu o szumnej nazwie Polskie Huty Stali”. W związku z tym pytanie: Jak rząd i oczywiście obecna koalicja zamierzają rozprawić się z grzechami przeszłości w wykonaniu najznamienitszych postaci III Rzeczypospolitej?

Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo. Pan poseł Jacek Falfus, Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jacek Falfus:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Restrukturyzacja polskiego hutnictwa jest przedmiotem szczególnej obserwacji ze strony Komisji Europejskiej. Warunki, zakres i harmonogram restrukturyzacji hutnictwa są elementem protokołu nr 8 do traktatu akcesyjnego Polski do Unii Europejskiej. Niewywiązanie się z zobowiązań restrukturyzacyjnych oraz nieosiągnięcie tzw. zdolności do przetrwania na konkurencyjnym rynku do końca 2006 r. może skutkować koniecznością zwrotu całej pomocy publicznej, jaką spółka PHS uzyskała w efekcie restrukturyzacji finansowej, to jest, proszę państwa, łącznej kwoty około 2,5 mld zł z odsetkami. Wnioski przedstawione przez NIK w raporcie podważają możliwość spełnienia przez spółkę wymaganych przez Komisję Europejską warunków będących jednocześnie częścią umowy prywatyzacyjnej. Bezpośredni wpływ na wywiązanie się spółki z tych warunków ma obecnie większościowy właściciel, czyli Mittal Steel. Rodzi się zatem pytanie kierowane do rządu, który nie jest niczemu winny, ale będzie musiał się z tym borykać. Czy rząd ma opracowaną strategię postępowania na taki właśnie wypadek tak wobec Komisji Europejskiej, jak i inwestora oraz spółki? Jakie sankcje może zastosować Unia Europejska wobec Polski z tego tytułu? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Bardzo dziękuję. Pan poseł Kazimierz Matuszyny, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Kazimierz Matuszyny:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Co Ministerstwo Skarbu zamierza zrobić z 66 mln akcji PHS, które pan Szarawarski obiecał sprzedać po 1 zł? Czy Skarb Państwa w ogóle powinien wyzbywać się posiadanych akcji? Ten temat był poruszony trochę wcześniej przez kolegę z Platformy. Firma Mittal Steel Poland planuje za 2007 r. zysk w wysokości 3 mld zł. 25% akcji daje

prawo do dywidendy w wysokości 750 mln zł. W ciągu następnych lat wyniki spółki nie będą gorsze, gdyż ceny stali na świecie i w Polsce rosną rocznie o 30–50%. Zatrzymanie akcji w gestii SP jest tym bardziej zasadne, że Mittal nie spełnił warunków umowy prywatyzacyjnej. W tej sytuacji rząd powinien zagwarantować sobie bezpośredni wgląd w sprawy spółki, bo nikt inny, tylko właśnie polski rząd odpowiada przed Unią Europejską za restrukturyzację hutnictwa w Polsce, a obecna kontrola działań restrukturyzacyjnych w firmie Mittal okazała się nieefektywna, ponadto zaś Mittal ignoruje zobowiązania wobec polskiego rządu.

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Bardzo dziękuję. Pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę, panie pośle.

Poseł Waldemar Andzel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przy prywatyzacji Polskich Hut Stali było wiele nieprawidłowości. Szkoda, że nie słucha nas na tej sali Sojusz Lewicy Demokratycznej, bo to za jego rządów doszło do tych karygodnych nieprawidłowości. Mam pytanie do pana ministra: Jakie były powody tego, że raporty dotyczące oceny postępu realizacji restrukturyzacji branży hutniczej w Polsce, w tym PHS, nie były przekazywane Radzie Ministrów? Czy zdaniem ministra skarbu nie były tutaj łamane warunki ustawy o restrukturyzacji hutnictwa? Jakie były i są obecnie zasady sprawowania bieżącego nadzoru nad warunkami realizacji zobowiązań niecenowych zawartych umów prywatyzacyjnych, w tym umów dotyczących PHS? Czy taki nadzór był dotychczas prawidłowo prowadzony? Czy rządowi znane są jakieś decyzje Unii Europejskiej w przedmiocie zmiany warunków restrukturyzacji PHS, zatrudnienia, likwidacji części starych instalacji technologicznych, terminów i zakresu inwestycji i czy takie ewentualne decyzje mogły być podjęte z pominięciem opinii rządu RP?

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo. Pani poseł Barbara Bubula, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Barbara Bubula:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Sprawa prywatyzacji Polskich Hut Stali, a szczególnie tej części, która jest w Nowej Hucie, w Krakowie, bardzo mocno interesuje wiele tysięcy obecnych i byłych pracowników oraz ich rodzin. Również wypowiadam się tutaj jako córka pracownika z ponadczterdziestoletnim stażem, mistrza utrzymania ruchu w kombinacie. Jesteśmy szczególnie zbulwersowani przebiegiem tej prywatyzacji. Dlatego chciałabym zadać pytania: Jakie działania zamierza podjąć ministerstwo skarbu w związku z tym, że Mittal nie zrealizował umowy prywatyzacyjnej? Jak ministerstwo zamierza rozliczyć Mittal z podjętych, a niezrealizowanych zobowiązań? Spółka nie realizuje programu restrukturyzacji, nie zostały zlikwidowane stare instalacje, stara walcownia blach w Hucie Sendzimira, opóźnione są nowe inwestycje. Raporty z restrukturyzacji PHS nie były przekazywane Radzie Ministrów. Spółka nie realizuje więc warunków rządowego programu restrukturyzacji, a obecny inwestor nie realizuje warunków umowy prywatyzacyjnej. Moim zdaniem rząd ma więc podstawy do renegocjowania warunków umowy prywatyzacyjnej PHS-u lub stwierdzenia, że nie została ona wykonana przez inwestora, i w ostateczności rozwiązania jej.

Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo. Pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość. Proszę, pani poseł.

Poseł Anna Paluch:

Dziękuję bardzo. Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra. Mittal Steel skupił znaczną część akcji od pracowników. To była cena 20 zł za jedną akcję. Wielekroć przywoływano tutaj w dzisiejszej debacie raport Najwyższej Izby Kontroli dotyczący tej prywatyzacji. W raporcie Najwyższej Izby Kontroli jest jasno postawiony wniosek, że wycena akcji Polskich Hut Stali była rażąco zaniżona. Czy to oznacza, że poprzez taką wycenę pośrednio zaniżono również ceny akcji pracowników? Czy rząd zamierza uwzględnić interesy pracowników PHS, którzy sprzedali akcje, i upomnieć się o renegocjację tej wyceny? Kolejne pytanie do pana ministra: Jakie kroki prawne Ministerstwo Skarbu Państwa zamierza podjąć wobec firm doradczych, tzn. EVIP i BRE Corporate Finance, które rażąco zaniżyły wycenę PHS? Podstawowym warunkiem wiarygodności obrotu gospodarczego jest przecież zaufanie do firm, które wyceniają majątek. Czy ta sprawa ma przejść bez echa? Kolejne pytanie: Czy rząd zamierza zbadać okoliczności, w jakich doszło do zaniżenia wyceny PHS? I pytanie ostatnie: Mittal Steel w 2003 r. odkupił od Ministerstwa Finansów długi PHS. Te długi wynosiły 90 mln zł. Dlaczego Ministerstwo Finansów (*Dzwonek*) sprzedało ten dług Mittalowi z 50-procentowym upustem?

Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo. Pani poseł Izabela Kloc, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę, pani poseł.

Poseł Izabela Kloc:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie pośle Andzel, tu chciałabym się do pana w pierwszej kolejności zwrócić – nie tylko nie ma kolegów z SLD w ławach poselskich, nie są zainteresowani tą ważną dzisiaj debatą, ale również, o dziwo, sprawdziłam, żaden z posłów SLD nie jest zainteresowany dzisiaj zadaniem jakiegokolwiek pytania, co jest sytuacją dość dziwną. Klub SLD nie wydelegował tutaj naprawdę żadnej osoby, by zadawać pytania. Ciekawa sytuacja. Ale wracając do pytań – w raporcie NIK przewija się stwierdzenie, że inwestor nie wykonał warunków umowy prywatyzacyjnej. W związku z tym mam pytanie: Czy zdaniem ministra skarbu zasadne jest renegegowanie umowy prywatyzacyjnej? I tutaj też bym prosiła o odpowiedź na pytanie, czy to ewentualnie nie naraziłoby rządu polskiego na sankcje ze strony Unii Europejskiej. Dalej, chciałabym zapytać, jakie byłyby ewentualne podstawy uznania braku winy Mittala w opóźnieniu realizacji inwestycji i czy rząd polski był informowany o zmianach w programie inwestycji PHS-u. Czy wpłynął z Mittala do Ministerstwa Skarbu bądź Ministerstwa Gospodarki odpowiedni wniosek i czy był on pozytywnie zaopiniowany, zanim przekazano go do Unii Europejskiej? I czy Mittal nie pominął w całej tej procedurze formalnej roli rządu Rzeczypospolitej Polskiej?

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo. Pan poseł Edward Czesak, Prawo i Sprawiedliwość, proszę.

Poseł Edward Czesak:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Wyniki kontroli nie pozostawiają żadnych wątpliwości. Prywatyzacja została przeprowadzona źle. Prawdą jest, że w wyniku prywatyzacji huty, z których powstały Polskie Huty Stali SA, nie upadły, jednak brak dokładnej analizy przedprywatyzacyjnej i pośpiech w przeprowadzaniu zmian sprawiły, że cały proces został oceniony negatywnie. NIK wskazał m.in. na konieczność podjęcia działań mających na celu renegegowanie umowy prywatyzacyjnej w celu uzyskania korzystniejszej ceny za pakiet 25% akcji, które inwestor ma prawo nabyć do końca 2007 r. Czy takie działania zostały podjęte? A jeśli tak, to na jakim są one etapie? Czy jest szansa na to, aby uzyskać wyższą cenę za akcje w związku z opóźnieniami in-

westora w realizacji pakietu inwestycyjnego? Najwyższa Izba Kontroli w swym raporcie wskazała wiele uchybień, które wystąpiły w Ministerstwie Skarbu Państwa, mających wpływ na tak negatywny wynik kontroli. Panie ministrze, czy ministerstwo zmieniło się od czasu prywatyzacji Polskich Hut Stali? Jakie działania pan minister podjął w celu uniknięcia błędów, jakie zostały popełnione podczas wspomnianej prywatyzacji? Jakie mamy gwarancje, że nie są one powielane podczas kolejnych procesów prywatyzacyjnych? Czy Ministerstwo Skarbu uwzględnia (*Dzwonek*) w przygotowaniach prywatyzacyjnych prognozy w horyzoncie długoletnim w poszczególnych gałęziach przemysłu, które będą prywatyzowane?

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo. Pani poseł Maria Teresa Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę, pani poseł.

Poseł Maria Teresa Nowak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dokładnie pamiętam dyskusję, jaka toczyła się pod koniec 2003 r. w tej Izbie. Wtedy to właśnie Wysoka Izba nawet nie przyjęła informacji rządu dotyczącej prywatyzacji PHS SA. Mowa wtedy była o umowie, która była tak ściśle tajna, że nawet posłowie z jej częścią najmniejszą nie mogli się zapoznać. Przy sprzedaży państwowego majątku o ogromnej wartości, bo suma aktywów na koniec 2003 r. wynosiła ponad 10 mld zł, nie została zachowana transparentność transakcji. Była tak ścisła tajemnica, że minister skarbu państwa zgodził się na umieszczenie w umowie takiego zapisu, że bez zgody Mittal Steel nie jest możliwe ujawnienie nawet małego fragmentu tej umowy. Druga sprawa. Jak to się stało, że Skarb Państwa, mając jeszcze 39% kapitału, nie zagwarantował sobie wpływu na zarządzanie? – ponieważ nie miał tam żadnego przedstawiciela w zarządzie. Trzeba przyznać, że rząd SLD był wyjątkowo hojny dla Mittala. Sądę, że wnioski każdy myślący wyciąga sobie sam. I dlatego chcę powiedzieć tak: wtedy dyskutowaliśmy, dzisiaj dyskutujemy. (*Dzwonek*) Chcę skierować pytanie do rządu, a konkretnie do pana ministra w tej chwili. Słyszymy o renegotjacji umowy. Ale co dotychczas, przez ten okres, od początku pracy tego rządu, pracy tego ministerstwa, zrobiono, jeżeli chodzi o te rzeczy, o których słyszymy, konkretnie o umowę i o to, że już w 2003 r. została odrzucona przez Wysoką Izbę informacja? Czy rzeczywiście...

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Poseł Maria Teresa Nowak:

Może dzisiaj podyskutujemy i znowu za rok czy za ileś lat będziemy od nowa dyskutować w ten sam sposób.

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniewska:

Dziękuję, pani poseł. Pani poseł Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość, proszę.

Poseł Jadwiga Wiśniewska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Najwyższa Izba Kontroli oceniła negatywnie proces prywatyzacji Polskich Hut Stali. Wiele słów gorzkich dzisiaj z tej trybuny padło w sprawie tej karygodnej prywatyzacji. Chciałabym się odnieść do tego fragmentu raportu Najwyższej Izby Kontroli, który mówi o złamaniu ustawy przy wykorzystywaniu pomocy publicznej. W raporcie NIK zwróciła uwagę, że część pomocy publicznej, o łącznej wartości ponad 1 mld zł, została udzielona spółce z uchybieniami formalnymi ze strony organów udzielających pomocy. W wystąpieniu pokontrolnym NIK do Zarządu Mittal Steel Poland z 24 maja 2006 r. stwierdza się, że udzielenie pomocy PHS przez właściwe organy w szeregu przypadkach nastąpiło przed uzyskaniem bądź bez uzyskania wymaganych przepisami prawa opinii Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, co stanowiło naruszenie odpowiednio art. 30 i art. 25 pkt 1 ustawy o warunkach dopuszczalności i nadzorowaniu pomocy publicznej dla przedsiębiorców. Dlatego też pytam, panie ministrze: Jakie działania planuje podjąć rząd w związku ze złamaniem zapisów ustawowych przy udzielaniu PHS pomocy publicznej? Czy ta część pomocy publicznej, która została udzielona niezgodnie z prawem, nie powinna być zwrócona przez spółkę do Skarbu Państwa? Czy rząd będzie tolerował łamanie ustawy na szkodę Skarbu Państwa?

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniewska:

Dziękuję bardzo. Pani poseł Gabriela Masłowska, Ruch Ludowo- -Chrześcijański.

Proszę.

Poseł Gabriela Masłowska:

Dziękuję, pani marszałek. W dzisiejszej debacie, jak i w wypowiedzi pana z Najwyższej Izby Kontroli przewijały się dwie przyczyny złej prywatyzacji Polskich Hut Stali – zła umowa i zaniżona wy-

cena. Nie było natomiast mowy o stratach związanych z emisją obligacji o wartości 500 mln dolarów przez spółkę matkę Mittal Steel Holding z siedzibą w raję podatkowym Curacao na Antylach Holenderskich, które to obligacje objęła Mittal Steel Poland za kwotę 500 mln zł. Wiadomo przecież, że firmy z kapitałem zagranicznym, i to już Polacy wiedzą, stosują dwie metody unikania płacenia podatków – manipulując cenami transferowymi albo też zawyżając koszty działalności firmy, płacąc na przykład za różne usługi spółkom matkom za granicą. Wykazując wtedy niskie zyski lub w ogóle straty, nie płacą podatków do budżetu państwa. Zwracam się do przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli - a także do przedstawiciela ministerstwa skarbu; chodzi o to, czy ministerstwo skarbu ten aspekt sprawy uwzględni też w swoich relacjach w tej chwili z Mittal Steel Poland: Czy prawdą jest, że w czerwcu 2005 r. Zarząd Mittal Steel Poland podjął uchwałę o objęciu obligacji o wartości 200 mln dolarów w swojej spółce matce za granicą, o której wspomniałam, z siedzibą w Curacao, i czy prawdą jest, że za kwotę 300 mln dolarów zarząd koksowni w Zdzeszowicach również objął takie akcje, bez porozumienia z radą nadzorczą, bez porozumienia z pozostałymi akcjonariuszami, czyli Skarbem Państwa oraz Agencją Rozwoju Przemysłu? (*Dzwonek*) Kiedy sprawa wyszła na jaw, tłumaczono to wysoką opłacalnością, bo oczywiście taka inwestycja nie była przewidziana. Otóż, proszę Wysokiej Izby, nie tylko wyprowadzono 500 mln dolarów z Polski, ale także straciliśmy 71 mln zł, takie są straty z tym związane, co oznacza odpowiednio mniejsze wpływy do budżetu państwa. Ponieważ na tej operacji była strata...

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Pani poseł, czas minął już.

Poseł Gabriela Masłowska: .

..33 mln zł, to alternatywna inwestycja: 500 w obligacje Skarbu Państwa...

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Poseł Gabriela Masłowska:

...dałaby o wiele większy dochód.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo pani poseł.

Poseł Gabriela Masłowska:

Ja bym chciała zapytać...

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Pani poseł...

Poseł Gabriela Masłowska:

...pani marszałek, czy prowadzona jest w tej sprawie kontrola, bo, o ile mi wiadomo, w Ministerstwie Finansów zgłoszono ten problem przed rokiem. Czy trwa kontrola, jakie są jej wyniki, czy...
(*Oklaski*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo pani poseł. Pani poseł, nikt z państwa nie zabierał głosu, przedstawiając stanowisko, tak że była szansa zabrania głosu w imieniu właśnie koła. Proszę wybaczyć. Proszę bardzo, pan poseł Bolesław Borysiuk, Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej.

Poseł Bolesław Borysiuk:

Dziękuję. Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Co zrobić, żeby nie tylko dyskutować, a dać prawdziwą, uczciwą odpowiedź społeczeństwu? Kto doprowadził do najbardziej haniebnego prywatyzacji w historii naszego kraju? Poprzyjcie projektu uchwały naszego klubu Samoobrony o powołanie komisji śledczej. To jest odpowiedź, to jest gwarancja doprowadzenia sprawy do końca. Powołanie komisji pozwoli odpowiedzieć na pytanie, na które nie mógł odpowiedzieć raport NIK-u, między innymi jak doszło do zadłużenia Polskich Hut Stali? Po drugie, jeśli utrzymują decydenci: trzeba było prywatyzować, był przymus, to pytam się, po co kierowano pomoc państwa w wysokości ponad 2,5 mld zł na utrzymanie i podtrzymanie kondycji Polskich Hut Stali? Po trzecie, inwestor zobowiązał się wykupić zadłużenie. Pytam się, jak zostało zrealizowane to jego zobowiązanie? To są pytania, na które musi odpowiedzieć komisja śledcza. Po czwarte, czy przy wycenie Polskich Hut Stali zostały uwzględnione wartości spółek zależnych, w tym przede wszystkim Zakładów Koksowniczych Zdzeszowice? Przypomnę, jest to najnowocześniejsza i największa w Europie koksownia, której tylko za 2004 r. zysk netto wyniósł półtora miliarda złotych. I na koniec, czy prawdą jest, że tę hutę trzeba było prywatyzować i że ona została sprywatyzowana w najlepszym okresie? Otóż nie ulega wątpliwości, że jest to tworzenie kolejnego mitu, z którym my się nie możemy pogodzić. Prawda jest inna. Huta została sprzedana w najgorszym momencie i za pieniądze, które są nie do zaakceptowania.

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo. Pan poseł Jacek Kurski, Prawo i Sprawiedliwość. Nie widzę.

Poseł Gabriela Masłowska

Pan poseł Lech Szymańczyk, Samoobrona Rzeczypospolitej. (Głos z sali: Jest, jest, już idzie.) To następny będzie pan poseł, dobrze? (Głos z sali: Który pierwszy dobiegnie.)

Proszę bardzo, pan poseł Lech Szymańczyk, Samoobrona.

Poseł Lech Szymańczyk:

Pani Marszałek! Ja serdecznie dziękuję Prezydium Sejmu za wprowadzenie do porządku tego punktu dotyczącego prywatyzacji hut stali, co pozwoli mi na tym tle zadać pytania do przedstawiciela rządu, jak również do pana prezesa Najwyższej Izby Kontroli. W wielu sprywatyzowanych przedsiębiorstwach Skarbu Państwa, a także tych, których organem założycielskim jest wojewoda, dyrektorom lub prezesom po prywatyzacji inwestorzy powierzyli funkcje prezesów lub członków zarządu, a w wielu przypadkach wypłacono im odszkodowania z tytułu konkurencji zatrudnienia. Czy każda firma po prywatyzacji została objęta kontrolą Najwyższej Izby Kontroli? Jeżeli tak, to ile wniosków zostało skierowanych do organów ścigania, a ile do Ministerstwa Skarbu Państwa w zakresie niewypełniania przez inwestora umowy prywatyzacyjnej? Czy przez Skarb Państwa jest monitorowana na bieżąco przez czas trwania umowy prywatyzacyjnej realizacja jej przez inwestora? W wielu przypadkach inwestorzy nie dotrzymali zapisów umów i jakie z tego tytułu ponieśli konsekwencje? Czy są przypadki unieważnienia umów z tytułu niewywiązania się inwestorów z zapisów umów prywatyzacyjnych i jaki to stanowi procent sprywatyzowanych przedsiębiorstw, i jakie straty z tego tytułu poniósł Skarb Państwa, a jakie straty finansowe i moralne ponieśli pracownicy? Na tle tych pytań chciałbym, panie ministrze, panie prezesie, zwrócić się o pisemną odpowiedź dotyczącą następujących przedsiębiorstw... (*Dzwonek*) Już kończę. ...Pollena Helenówek koło Pruszkowa, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego Pruszków, FSO Warszawa, Hortex Płońsk Góra Kalwaria, Wedel Warszawa i Płońsk, Polfarma Starogard Gdański, Polfa Grodzisk Mazowiecki, ELGO Gostynin, PKS Warszawa przy Siedmiogrodzkiej, Pollena Nowy Dwór, Polmos Płochocin, Zakłady Tłuszczowe w Warszawie.

Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo. Pan poseł Jacek Kurski, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę, panie pośle.

Poseł Jacek Kurski:

Dziękuję bardzo, pani marszałek. Proszę państwa, no, kiepski biznes zrobiliśmy na tym żądaniu przerwania wtedy transmisji, dlatego że teraz zamiast naszych wspaniałych, ciekawych pytań w telewizji produkuje się pan poseł Wyrowiński i szuka uzasadnienia dla tej niezbyt szczęśliwej prywatyzacji, a nas już transmisja... (Głos z sali: Obejmie nas po południu.) ...nie, nie obejmie nas transmisja, bo się kończy o 16. (Głos z sali: Fajnie.) No, ale niestety, nie można mieć wszystkiego. Wysoka Izbo! Chciałem zapytać o problem, na który zwrócił mi uwagę jeden z naszych ekspertów. Mianowicie zgodnie z informacją zawartą w dokumencie Mittal Steel Poland SA – sprawozdanie za 2005 r. – na stronie 36 mówi się, że na dzień podpisania sprawozdania trwa proces nieodpłatnego wydawania akcji przez Skarb Państwa pracownikom spółki oraz skup akcji od pracowników przez Mittal Steel Holding AG. Oznacza to, że również na akcjach odkupionych od pracowników powinien być ustanowiony zastaw rejestrowy na rzecz Skarbu Państwa, panie ministrze. Udział akcji pracowników w kapitale akcyjnym wynosi 5,76%. To jest 15 300 000 akcji. Dokładna liczba akcji skupionych przez Mittal nie została podana w sprawozdaniu. Mittal powinien wykonać zobowiązanie zapisane w umowie prywatyzacyjnej, zgodnie z jej art. 9. W związku z tym mam pytanie do pana ministra: Czy minister skarbu w pełni wyegzekwował ustanowienie przez Mittal zastawu rejestrowego na takiej liczbie akcji, jaka wynika z umowy prywatyzacyjnej, łącznie ze skupionymi akcjami od pracowników PHS? Jest to szczególnie ważne w kontekście przymiarek do ewentualnej renegotjacji umów czy poprawy pozycji Skarbu Państwa w strukturze akcjonariatu firmy. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo. Pani poseł Wanda Łyżwińska, Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej.

Proszę, pani poseł.

Poseł Wanda Łyżwińska:

Dziękuję, pani marszałek. Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra Szałamachy. Czy pan minister Paweł Szałamacha jest świadomy tego, że zakup wierzytelności bankowych wobec walcowni rur w Siemianowicach Śląskich przez towarzystwo finansowe Silesia to niedozwolona pomoc publiczna, która grozi kolejnym konfliktem z Unią Europejską?

Drugie pytanie: Kto odpowiada za sprzedaż Polskich Hut Stali za 6 mln zł? Jakie zyski osiągnął Mittal Steel Poland po tej sprzedaży? Po jakim czasie ze środków własnych spłacono wierzytelności PHS? Jaka jest oferta Mittala za sprzedaż podobnego kombinatu na Ukrainie i czy są to miliardy dolarów? W jakim stopniu są realizowane zapisy umów prywatyzacyjnych w zakresie zatrudnienia, produkcji i nakładów na inwestycje, czyli dokapitalizowania Polskich Hut Stali?

Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo. Pani poseł Mirosława Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Mirosława Masłowska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie do pana ministra skarbu: Czy prawdą jest, że umowa prywatyzacyjna Polskie Huty Stali zawiera zabezpieczenie realizacji zobowiązań przez Mittal? Art. 9 § 2 ust. 8 umowy prywatyzacyjnej mówi: w celu zabezpieczenia należytego i terminowego wykonania gwarantowanych inwestycji kupujący zobowiązuje się ustanowić na rzecz sprzedającego zastaw rejestrowy na takiej liczbie należących do kupującego akcji spółki obliczonej w dacie rejestracji nowych akcji, która będzie stanowić nadwyżkę liczby należących do kupującego akcji spółki ponad 50% kapitału zakładowego spółki plus jedna akcja. Poza tym czy kupujący zobowiązuje się wobec sprzedającego, że ustanowi zastaw rejestrowy na rzecz sprzedającego także na akcjach nabytych lub objętych przez niego po zamknięciu transakcji, zawsze jednak przy zachowaniu proporcji, przy której liczba akcji spółki należąca do kupującego, a nieobjęta zastawem rejestrowym, nie będzie niższa aniżeli 50% plus jedna akcja w kapitale zakładowym? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Bardzo dziękuję. Pan poseł Zygmunt Wrzodak, poseł niezależny.

Bardzo proszę o pytania.

Poseł Zygmunt Wrzodak:

Dziękuję. Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie: Czy macie wiedzę, ile pan Dochnal zarobił na pośrednictwie sprzedaży Polskich Hut Stali, jaka to kwota? Czy macie informację, ile śledztw jest prowadzonych przeciwko osobom, które miały udział w prywatyzacji Polskich Hut Stali? Wiem, że prokuratura zarówno łódzka, jak również katowicka i warszawska prowadziły

śledztwo na moje zawiadomienie. Czy są prowadzone jeszcze inne śledztwa w sprawie sprzedaży Polskich Hut Stali? Chciałbym również zapytać ile kosztowała usługa odnogi spółki BRE i EVIP. Ile kosztowała nas ta cała analiza i ekspertyza prywatyzacyjna przygotowana przez te dwie spółki? Ile zapłaciło Ministerstwo Skarbu Państwa? Czy jeszcze inne spółki pośredniczące w prywatyzacji były wynagradzane przez Skarb Państwa albo ewentualnie przez Polskie Huty Stali? Chciałbym spytać również Najwyższą Izbę Kontroli, Skarb państwa stracił, jak piszecie w swoim raporcie, ok. 2 mld zł na prywatyzacji Polskich Hut Stali, a z drugiej strony piszecie, że inwestora uważacie za dobrego i prywatyzacja była niezbędna. No to jak, Skarb Państwa ma 2 mld straty, a prywatyzacja jest udana? Gdzie są jakieś konkretne wnioski personalne postawione przez NIK co do tej prywatyzacji, które następnie można by skierować do prokuratury?

Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo. Pan poseł Stanisław Pięta, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę.

Poseł Stanisław Pięta:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wyniki kontroli prywatyzacji Polskich Hut Stali przedstawione przez Najwyższą Izbę Kontroli prowadzą do jednoznacznego wniosku. Wysocy funkcjonariusze państwowi z Sojuszu Lewicy Demokratycznej ponoszą odpowiedzialność za zaniżenie wartości Polskich Hut Stali. Brakowało odpowiednich analiz przedprywatyzacyjnych, a konsorcjum wybrano z wolnej ręki. Konsorcjum to otrzymało niebagatelne wynagrodzenie, bo ok. 10 mln zł za swą – wątpliwej jakości – pracę. Ktoś dla tego konsorcjum w Polsce pracował. I tutaj mam pytanie, czy osoby współpracujące czy pracujące dla tego konsorcjum, być może dzisiaj już w innych firmach, nadal świadczą usługi rządowi polskiemu lub instytucjom państwowym. Uważam, że funkcjonowanie tych osób powinno być stale monitorowane przez odpowiednie organy.

Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo. Pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę, panie marszałku.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dzisiejszy temat to bicie dzwonu nad agonią prywatyzacyjną jednej branży, dziś Polskich Hut Stali. Moje pytanie brzmi – to pytanie zadawałem niejednokrotnie w minionych kadencjach i dziś jeszcze raz powtórzę – czy ktoś dokonał, czy dokonywał analizy bieżącej, analizy prywatyzacyjnej, która mogłaby udzielić odpowiedzi na pytanie, czy sprywatyzowane przedsiębiorstwo, zakład, firma, etc. – jak byśmy nie nazywali sprywatyzowanego, przekształconego podmiotu gospodarczego – lepiej funkcjonuje, czy pracuje w nim więcej ludzi, czy lepiej zarabiają, mają lepsze warunki, czy wytwarzają lepsze produkty, czy są większe wpływy do budżetu państwa. Czy ktoś pokusił się o dokonanie takiej analizy? Jeśli nie, jeśli to jest strata, to kto zawiń? Może to błędny proces prywatyzacyjny, a może trzeba kogoś pociągnąć do odpowiedzialności. Dziś należy tu potwierdzić na przykład konkluzje pana posła Borysiuka, który mówi o potrzebie powołania komisji śledczej, a może w tej chwili zajęłyby się tym tematem instytucje pracujące obecnie, w tej chwili, takie jak Centralne Biuro Antykorupcyjne albo inne instytucje wymiaru sprawiedliwości. Może Najwyższa Izba Kontroli dałaby rządowi zalecenie przeprowadzenia dogłębnej analizy, która spowoduje coś w rodzaju lustracji gospodarczej. Teraz jeszcze można taką lustrację przeprowadzić, żeby nie było tak, jak przy lustracji politycznej, gdzie bada się to, co było 40 lat temu. Teraz jeszcze na bieżąco można kogoś złapać za marynarkę albo na gorącym uczynku. Myślę, że to byłoby bardziej racjonalne.

Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, panie pośle. To wszystkie pytania. Bardzo proszę wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli pana prezesa Jacka Jezierskiego o odpowiedzi na pytania.

Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Jezierski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Troje z państwa posłów zadało pytania skierowane do prezesa Najwyższej Izby Kontroli i do tych trzech pytań odniosę się. Przede wszystkim pani poseł Gabriela Masłowska pytała o obligacje holdingu Mittal Steel Holdings zakupione przez PHS SA. O tym piszemy na stronie 76 naszej informacji, którą dzisiaj omawiamy. Stwierdziliśmy, że w tym procesie nie uchybiono umowie prywatyzacyjnej. Spółka miała prawo zainwestować swoje środki w obligacje i zgodnie z umową tego dokonała. Oczywiście, że z punktu widzenia Skarbu Państwa byłoby lepiej, gdyby spółka kupiła obligacje Skarbu Państwa, a nie jakiegokolwiek inne, ale to jest zupełnie prywatny podmiot, który inwestuje tam, gdzie uzna za stosowne. Tak że w żaden sposób nie można temu zarzucić jakichkolwiek nieprawidłowości. Poza tym zgodnie z umową do 2007 r. cały zysk spółki był przeznaczany na inwestycje w spółkę. W związku z tym nie była wypłacana dywi-

denda i Skarb Państwa bezpośrednio w związku z tym też nie poniósł żadnych strat, jeżeli taki był tok rozumowania pani poseł, która zadawała to pytanie, bo tak to rozumiałem. To jest kwestia 200 mln dolarów. Jeśli natomiast chodzi o pozostałe 300 mln dolarów, które miałyby w ten sam czy w podobny sposób zainwestować Koksownia Zdzeszowice, to tej wiedzy nie posiadamy. To jest spółka zależna od PHS, w żaden sposób jej nie kontrolowaliśmy w ramach tej prywatyzacji i o tym żadnej wiedzy w ramach tej kontroli nie zdobyliśmy. Pan poseł Szymańczyk pytał, czy każda prywatyzacja jest kontrolowana przez Najwyższą Izbę Kontroli i ile doniesień do prokuratury po skontrolowanych prywatyzacjach NIK wysłała. Niestety, znaczy oczywiście nie każda prywatyzacja jest kontrolowana, bo w ciągu okresu transformacji miało miejsce wiele, wiele tysięcy prywatyzacji. Mogę natomiast zapewnić pana posła, że wszystkie ważniejsze prywatyzacje z każdej branży są kontrolowane. Po każdej z tych kontroli są kierowane wnioski do organu odpowiedzialnego za prywatyzację, czy jest nim minister Skarbu Państwa, czy wojewoda, każdy z nich o trzymuje wnioski. One są różne w zależności od ustaleń kontrolnych. Nie wszystkie prywatyzacje są oceniane negatywnie. Nie potrafię dzisiaj powiedzieć, ile było doniesień do prokuratury czy do innych organów w związku z tymi prywatyzacjami. Możemy taką odpowiedź przygotować i pisemnie panu posłowi ją przekazać. Pan poseł Wrzodak pytał, jak to jest, że Skarb Państwa stracił 2 mld zł, a wybór inwestora oceniany jest przez nas jako dobry. Po pierwsze, chcę powiedzieć, że nie twierdzimy, że Skarb Państwa stracił 2 mld zł na tej prywatyzacji. Mówimy, że Skarb Państwa, podpisując umowę prywatyzacyjną, posiadał rekomendację, która przedstawiała wycenę zaniżoną o 2 mld zł. Krótko mówiąc, gdyby nawet Skarb Państwa posiadał prawidłową wiedzę o wycenie, to i tak nie wiadomo, czy uzyskałby dużo lepsze warunki finansowe. Nie jesteśmy w stanie tego ocenić, bo nie wiemy, na ile inwestor byłby skłonny tę ostateczną swoją ofertę podwyższyć. Możemy sądzić, że pewnie byłby skłonny do jakichś negocjacji, dlatego że doskonale wiedział, że spółka mogłaby być wyceniona wyżej, bo 3 miesiące przed tą wyceną prywatyzacyjną wykonał biznesplan dla tej spółki, gdzie zakładał, że przychody z działalności operacyjnej będą o 2,5 mld wyższe. Potem raptem zaniżył tę wycenę. W związku z tym być może inwestor i tak ustawiłby tę granicę niżej i po prostu prywatyzacja nie doszłaby do skutku, ale to są wszystkie dywagacje. Nie wiemy, ile naprawdę Skarb Państwa stracił. Wiemy na pewno, że działał w sytuacji niekorzystnej dla siebie. Albo inwestor wiedział więcej o spółce, co byłoby kuriozalne, gdyby właściciel wiedział mniej o swoim majątku niż nabywający to inwestor, albo działał, przy pełnej wiedzy, w sposób niewystarczająco dbały o swój majątek, bo nie zabiegał o to, żeby za swój majątek uzyskać maksymalną możliwą cenę. Oczywiście możliwą w tych warunkach, jakie wtedy panowały, ale możliwą właśnie z tego punktu widzenia, że ta wycena powinna być znacząco wyższa, przynajmniej wyższa o 2 mld zł, jak wynika z ocen doradcy prywatyzacyjnego. Wybór inwestora uważamy nato-

miast za dobry, dlatego że była to lepsza oferta. W związku z tym Skarb Państwa, który był wtedy bardzo zdeterminowany warunkami, w jakich działał – o których była już wielokrotnie przedtem mowa i w moim wystąpieniu, i w wystąpieniu pana ministra, i w wielu wystąpieniach państwa posłów – był w zasadzie zmuszony do szybkiej sprzedaży tego majątku. Gdyby tak się nie stało, upadłość groziła wszystkim tym czterem hutom. Trzeba pamiętać, że warunki ekonomiczne tej branży przed prywatyzacją były zupełnie, zupełnie inne niż parę lat później. Pytanie jest takie: Czy można było przewidzieć tak radykalną zmianę koniunktury? Naszym zdaniem doradca prywatyzacyjny przewidział. Minister tego nie uwzględnił, mimo że powinien to uwzględnić, powinien zwerfikować ocenę, bo miał również biznesplan, który zakładał zmianę koniunktury. I ostatnie pytanie, pana posła Wrzodaka, które dotyczyło odpowiedzialności osobistej. Przesłaliśmy do prokuratury zawiadomienie w sprawie, ale w uzasadnieniu do tego zawiadomienia przewija się wiele nazwisk. To są nazwiska ministrów odpowiedzialnych, nazwiska dyrektorów i innych urzędników Ministerstwa Skarbu Państwa, to są również nazwiska członków zarządu spółki. Dzisiaj nie jestem w stanie tych wszystkich nazwisk podać. Uzasadnienie liczy 30 stron. To jest poważne uzasadnienie. To prokuratura będzie decydowała o tym, czy te osoby kwalifikują się, to znaczy oczywiście sąd będzie decydował ostatecznie, ale prokuratura będzie decydowała o tym, czy skieruje sprawę do sądu, czy nie, i jaką odpowiedzialność będą ponosiły te osoby.

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Bardzo dziękuję, panie prezesie. Były również pytania do przedstawiciela Ministerstwa Skarbu Państwa. Bardzo proszę, sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pan minister Paweł Szalamacha.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Paweł Szalamacha:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Postaram się odpowiedzieć na pytania zadane podczas tej sesji, aczkolwiek wiele z nich, można powiedzieć, częściowo się powtarzało, dotyczyło tych samych kwestii. Chciałbym je pogrupować w kilka zasadniczych tematów. Pan poseł Henryk Siedlaczek zapytał, czy należy dążyć do racjonalizacji, jeśli chodzi o przyszłość hut, i czy dalsze inwestowanie doprowadzi do potencjalnego odejścia inwestorów z Polski, czy nie ma takiego zagrożenia. Nigdy nie zaakceptujemy takiej perspektywy, która leży u podstaw tego pytania, a która polega na tym, że egzekwowanie prawa i ochrona naszych interesów będą interpretowane jako odstręczające potencjalnych inwestorów. Mogą odstręczać potencjalnych wydrwigroszy i inwestorów, których byśmy w Polsce nie chcieli... (*Poseł Mirosława Masłowska: I kombinatorów.*) ...i kombinatorów,

natomiast nie takich, którzy przychodzą robić solidne, uczciwe interesy w Polsce. Obca jest nam ta perspektywa i nie poddamy się takiemu punktowi widzenia, tym bardziej że już zaczął się on pojawiać częściowo w prasie z ostatnich dni. Przeczytałem, że w momencie, kiedy Skarb Państwa będzie aktywnie dbał o swoje interesy w kontekście opcji dotyczących pozostałych akcji PHS, to powstanie afera, będzie groził nam jakiś wielki spór porównywalny z tym z PZU. To oczywiście też jest taki argument strzelany od razu z bardzo mocną zawartością retoryki. Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące tego, co chcielibyśmy zrobić z naszymi pozostałymi akcjami w PHS i jak nimi obecnie zarządzamy, to jest opcja sprzedaży zawarta w umowie prywatyzacyjnej, która mówi o tym, że każda z tych akcji ma być sprzedana potencjalnie za złotówkę. Jesteśmy w trakcie wymiany korespondencji i stanowisk z Mittal Steel. Kwestionujemy podstawy wykonania tej opcji i twierdzimy, że przede wszystkim w warunkach, gdy Mittal Steel nie wykonuje swoich zobowiązań inwestycyjnych, a konkretnie chodzi o to, że opóźnione są dwie duże inwestycje, jednocześnie nie może domagać się wykonania umowy od drugiej strony. W systematyce polskiego prawa cywilnego jest to swoiste nadużycie prawa podmiotowego. Przedkładamy argumentację, która mówi o tym, że ze względu na nadzwyczajną zmianę okoliczności, a także przesłanki przewidziane w polskim Kodeksie cywilnym należy podwyższyć potencjalną cenę sprzedaży akcji. Wysłaliśmy list, wystąpienie do Centralnego Biura Antykorupcyjnego ze wskazaniem, z zapytaniem, czy rozważa ono wystąpienie i skorzystanie z kompetencji, które przysługują CBA, ale już nie nam, z ustawy, która miała być ustawą epizodyczną, z 1990 r. o zwrocie korzyści majątkowych uzyskanych niesłusznie kosztem Skarbu Państwa. Taka możliwość jest, należy ewentualnie podjąć starania procesowe. W jaki sposób CBA do tego się ustosunkuje, to jest już pytanie do tego organu. Tak więc obecnie nasze działania są ukierunkowane na to, ażeby po maksymalnie dobrej cenie, w związku z tym, że jesteśmy akcjonariuszem już mniejszościowym, wyjść ze spółki. Umowa przewiduje alternatywne scenariusze: w pierwszej kolejności wykonanie prawa opcji, w drugiej wyjście poprzez giełdę. Nie mamy żadnych wątpliwości, że w momencie, kiedy akcje spółki byłyby dopuszczone na Giełdę Papierów Wartościowych, cena, którą potencjalnie uzyskałby Skarb Państwa, byłaby wyższa. Powszechnie pytania. I tak pan poseł Kopeć zapytał, jak MSP chce się zachować w sytuacji, gdy inwestor będzie chciał uzyskać zgodę na zmianę terminów inwestycji. O taką zgodę inwestor wystąpił latem poprzedniego roku via Ministerstwo Gospodarki, omijając swoją stronę kontraktową, jaką jest Ministerstwo Skarbu Państwa – działanie co najmniej nieeleganckie. W odpowiedzi Komisja Europejska stwierdziła, iż korekty, opóźnienia dotyczące tych inwestycji nie wymagają obecnie decyzji Komisji Europejskiej. Oczywiście nadal pozostaje sfera umowy pomiędzy Skarbem Państwa a inwestorem. To są dwa różne plany: traktat akcesyjny i załączniki do traktatu oraz umowa cywilnoprawna między MSP a Mittalem. Tym samym poniekąd odpowiedziałem także na

pytanie pana posła Falfusa, które mówi o stanowisku komisji, jak i o naszym zachowaniu się w tej sytuacji. Kilkakrotnie powtarzało się pytanie odnośnie do naszego stanowiska wobec doradców, firm doradczych, które obecnie istnieją, jak również osób fizycznych, które funkcjonowały tam kilka lat temu, a które obecne zmieniły zatrudnienie. Z całą pewnością – daliśmy temu wyraz w komunikacie MSP sprzed kilku tygodni – MSP powstrzyma się od współpracy z tymi firmami doradczymi, które zostały wymienione w raporcie NIK, w tym przypadku dotyczącym Polskich Hut Stali w latach ubiegłych. Jest to jedna z możliwych konsekwencji dla tych firm. Także oczywiście badamy możliwości wystąpienia prawnego, na drodze powództwa wobec tych firm, natomiast trzeba sobie powiedzieć, że sytuacja o tyle nie jest łatwa, iż podstawowy związek, który wówczas został nawiązany, był między PHS, która to spółka płaciła za te usługi doradcze, i firmami doradczymi, a minister – tutaj wszelkie procedury prywatyzacyjne zostały naruszone – de facto jest w bardzo słabej pozycji kontraktowej, jeżeli chodzi o możliwość egzekwowania od doradcy jakości jego usług. Natomiast w porozumieniu z Prokuratorią Generalną być może będziemy starali się za wszelką cenę dojść do pozytywnych rozstrzygnięć procesowych, tak trudnych, jakie one mogą być. Pamiętajmy, że od tej prywatyzacji minęło już parę lat, zaczynają wchodzić w grę terminy kodeksowe dotyczące przedawnienia roszczeń, etc. Powtarzam jeszcze raz: MSP powstrzyma się od współpracy z tymi firmami. Pani poseł Kloc pytała, czy zdaniem MSP zasadne jest renegecowanie umowy. Tak, jak najbardziej jest zasadne i wystąpiliśmy, to była wymiana korespondencji na przełomie roku poprzedniego, 2006, zaczęła się ona już jesienią. Ostatnia korespondencja była ze stycznia i lutego tego roku, a także odbyliśmy wiele spotkań z Mittal Steel w Polsce. Nasza podstawowa argumentacja jest tego typu, to mówił pan minister Jasiński podczas swojego wystąpienia, iż pominiawszy te kwestie prawne, o których mówiłem, czyli podstawa kodeksowa, nadzwyczajne zmiany okoliczności, otóż grono korzyści, które odniósł Mittal Steel w Polskich Hutach Stali, nie wynika z jego wkładu do tej spółki, wkładu inwestycyjnego, wkładu w postaci wiedzy, jak zarządzać dużymi organizmami, stalowniami, bo nie ukrywajmy, że Mittal jeszcze przed nabyciem PHS to była duża firma stalownicza o wymiarze globalnym, ale gros tych korzyści wynika ze zmiany koniunktury na światowym rynku stali, która w żadnym przypadku nie może być przypisana Mittalowi, w związku z działaniem uczciwym, działaniem fair byłoby dzielenie się tymi korzyściami z innymi akcjonariuszami. Oczywiście, nie można polegać tylko na tego typu argumentach, podniosimy te wszystkie argumenty prawne, o których wspominałem. Czy jest szansa na wyższą cenę? Stawiają mnie państwo takimi pytaniami w bardzo trudnej sytuacji, bo trudno by mi było, to jest pytanie pana posła Czesaka, tworzyć jakieś bardzo optymistyczne scenariusze co do przyszłości, a później je odwoływać bądź rewidować publicznie, tak że ze względu na dobro tych negocjacji naprawdę chciałbym takich jasnych oświadczeń uniknąć. Pani poseł Nowak pytała, dlaczego MSP

nie posiada przedstawiciela w zarządzie. Mamy jedynie dwóch przedstawicieli w radzie nadzorczej spółki, z którymi jesteśmy w stałym kontakcie. Natomiast de facto w umowie prywatyzacyjnej nie wynegocjowano przedstawicielstwa czy odpowiedniej reprezentacji dla akcjonariusza w zarządzie tej firmy. Taki jest stan prawny, a Kodeks spółek handlowych nie daje nam możliwości wystąpienia o proporcjonalną reprezentację. Taka proporcjonalna reprezentacja jest możliwa w radzie nadzorczej w momencie skorzystania z tzw. głosowania grupami, natomiast w zarządzie zawsze będziemy niestety przegłosowani, a obawiam się, że za darmo nie uzyskalibyśmy takiego stanowiska. To jest po prostu stan zastany. Taka jest umowa. Pani poseł Masłowska pytała o sprawę emisji obligacji. Rzeczywiście kwestia ta została podniesiona i w trakcie spotkania w MSP, i w korespondencji. Jeżeli zaistniała sytuacja stosowania cen transferowych w tym przypadku, czyli wykorzystywania różnic w oprocentowaniu, to podstawową kompetencję posiada tutaj administracja skarbową, która powinna zbadać tę sprawę i ewentualnie dokonać przypisu stosownych należności podatkowych. W tym przypadku z punktu widzenia akcjonariusza mniejszościowego jest to niestety oburzające, że w ten sposób firma, w której posiadamy pakiet mniejszościowy, finansuje pośrednio inne operacje, inne nabycia, de facto rozwój całej struktury Mittala na świecie, rozwój całej grupy, połączenie z Arcelorem etc.; bo jednocześnie z pozycji akcjonariusza mniejszościowego nie jesteśmy w stanie zablokować takiego zarządzania pieniędzmi, gotówką w spółce. Szereg pytań wychodziło poza tę materię. Było pytanie dotyczące Walcowni Rur Jedność oraz szeregu firm sprywatyzowanych na Mazowszu. Trudno mi się odnieść, bo to trochę wykracza poza cel dzisiejszych rozważań, tak że skoncentruję się na PHS. Pan poseł Wrzodak pytał o zarobki pana Marka Dochnała uzyskane na prywatyzacji PHS. Nie wiem, szczerze mówiąc, nie mam pojęcia. Mam nadzieję, że wskutek działań organów wymiaru sprawiedliwości w Polsce posiadziemy wiedzę dotyczącą tych liczb. Kwestia, ile jest spraw prowadzonych przez organy ścigania, dotyczących PHS. To pytanie także powinno być zadane ministrowi sprawiedliwości. Jest szereg spraw, które zostały wszczęte, zanim jeszcze NIK złożył zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, bez tamtego ostatniego wystąpienia pokontrolnego, natomiast nie mam dokładnej wiedzy, ile ogólnie trwa postępowań karnych. Było również pytanie dotyczące kwestii, że przy stracie 2 mld zł trudno mówić o dobrej prywatyzacji. Odniósł się do tego pan wiceprezes Jezierski. Pan poseł Stanisław Pięta także pytał o nasze stosunki z doradcą i o jego wynagrodzenie. Wydaje mi się, że w jakimś zakresie odpowiedziałem na to pytanie co do osób fizycznych, które pracowały w BRE Corporate Finance i w EVIP. Jeśli chodzi o to, co dzisiaj robią te osoby, trudno nam śledzić losy każdego z tych doradców. Jeżeli byłyby takie sygnały, zawsze to rozważymy; prosimy o składowanie do nas interwencji. Wydaje się, że odpowiedziałem na gros pytań, jeśli nie na wszystkie pytania, na które mogę obecnie odpowiedzieć.

Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Pan poseł Lech Szymańczyk. W jakim trybie? Sprostowania?
(Poseł Lech Szymańczyk: Sprostowania.)

Bardzo proszę.

Poseł Lech Szymańczyk:

Panie Ministrze! Zdawałem sobie sprawę, że nie uzyskam dzisiaj odpowiedzi i dlatego zwracałem się o pisemną odpowiedź dotyczącą prywatyzacji na Mazowszu, jak pan to nazwał. Na zadane pytania oczekuję od Ministerstwa Skarbu Państwa odpowiedzi na piśmie.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, panie pośle. Ale z tego, co zrozumiałam, pan minister, jak również pan prezes powiedzieli, że odpowiedź będzie. *(Głos z sali: Pan prezes tak, pan minister nie.) (Poseł Gabriela Masłowska: My jesteśmy zainteresowani.)* Tak, ale pan minister na pewno również to uczyni. Odpowiedź na piśmie będzie panu posłowi przesłana.

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Zygmunt Wrzodak:

Dziękuję, pani marszałek. Mam tylko taką prośbę. Chodzi o uzasadnienie skierowania zawiadomienia dotyczącego podejrzenia popełnienia przestępstwa przez osoby odpowiedzialne za prywatyzację Polskich Hut Stali. Jak pan prezes powiedział, było około 30 stron takiego uzasadnienia. Pani marszałek, czy moglibyśmy się zwrócić do Najwyższej Izby Kontroli, żeby posłowie, przynajmniej ci zainteresowani, mogli otrzymać to uzasadnienie od Najwyższej Izby Kontroli? Bo tam rzeczywiście bardzo dobrze jest to opisane, ale nigdy nie czytaliśmy tego uzasadnienia.

Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, panie pośle. Jeżeli mogę pana prezesa prosić... Czy wystarczy, że taka prośba została przez pana posła przekazana?

Pan prezes NIK.

Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Jezierski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dzisiaj właścicielem tych dokumentów jest prokuratura, ale oczywiście my rozważymy, czy z naszej strony możemy te dane udostępnić. W jakimś trybie klauzulowym na pewno tak. Natomiast rozumiem, że pytanie pana posła dotyczyło tego, czy możemy poza klauzulą to udostępnić, a więc nasz departament prawny będzie musiał taką opinię wydać. Dziękuję.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, panie prezesie. Poza tym, panie posle, ja też przekażę to Prezydium, tak że państwo otrzymacie odpowiedź.

Zamykam dyskusję.

Proponuję, aby Sejm przyjął przedstawioną informację do wiadomości.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Dziękuję panu prezesowi, panu ministrowi i osobom towarzyszącym.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny 37. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze zgłosić się do oświadczenia?

Nikt się nie zgłasza.

Listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam za zamkniętą.